

**Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai:**



**Lasse**

*Tajemnica diamentów, Tajemnica hotelu,  
Tajemnica cyrku, Tajemnica kawiarni,  
Tajemnica mumii, Tajemnica kina,  
Tajemnica pociągu, Tajemnica gazety,  
Tajemnica szkoły, Tajemnica złota,  
Tajemnica zwierząt, Tajemnica meczu*



**Mai**

oraz:

*Bragzowa księga. Detektywistyczne łamigłówki Lassego i Mai,  
Srebrna księga. Detektywistyczne łamigłówki Lassego i Mai,  
Pamiętnik detektywa*

w przygotowaniu:

*Tajemnica biblioteki, Tajemnica szafranu,  
Złota księga. Detektywistyczne łamigłówki Lassego i Mai*

Wydawnictwo Zakamarki  
ul. Dolna Włda 32/3  
61-552 Poznań

[www.zakamarki.pl](http://www.zakamarki.pl)

Tytuł oryginalny: *Diamantmysteriet*

First published in 2002 by Bonnier Carlsen Bokförlag, Stockholm, Sweden  
Published in the Polish language by arrangement with  
Bonnier Group Agency, Stockholm, Sweden

Text © Martin Widmark 2002  
Illustrations © Helena Willis 2002  
Translation © Barbara Gawryluk 2008  
Polish edition © Wydawnictwo Zakamarki 2008  
Redakcja: Katarzyna Skalska  
Korekta: Joanna Matkowska

Poznań 2011

Wydanie pierwsze, nakład czwarty

Druk: Edica

ISBN 978-83-60963-41-8



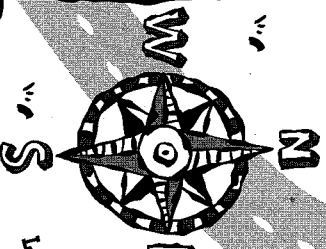
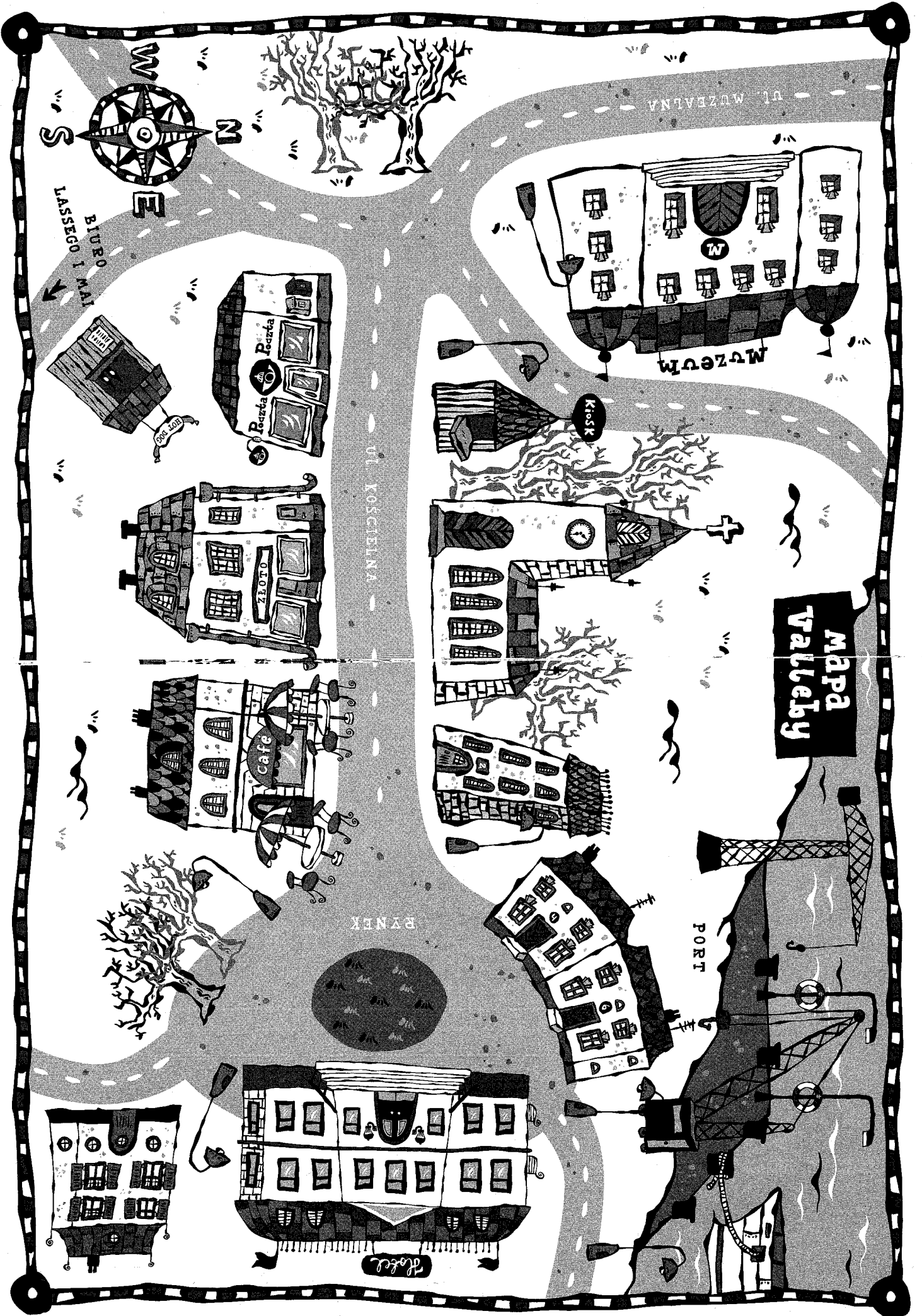
# Tajemnica diamentów

**Martin Widmark  
Helena Willis**

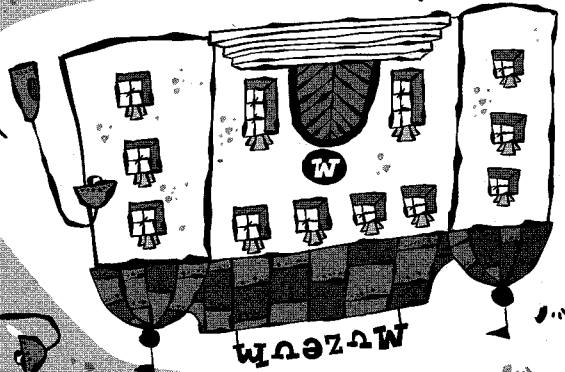
przełożyła ze szwedzkiego  
Barbara Gawryluk



ZAKAMARKI



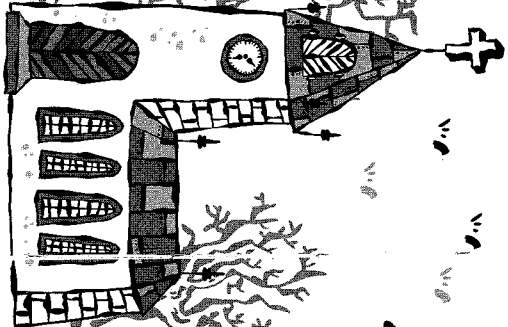
UL. WYZYSLAWA



Muzeum

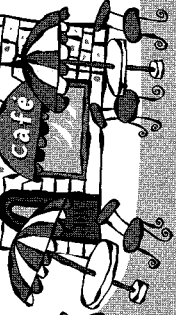
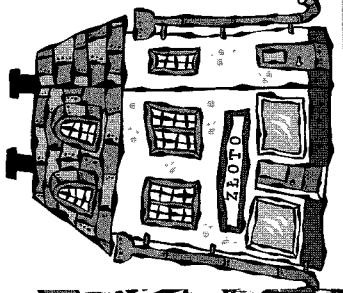


Kiosk

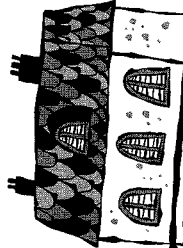


UL. KOSCIUSZKA

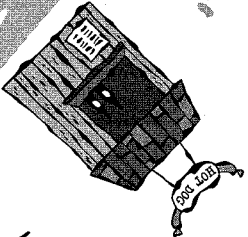
Mappa Valley



Cafe

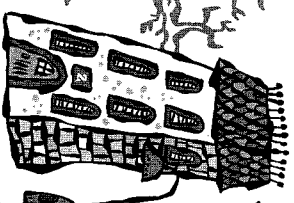


Pizzeria



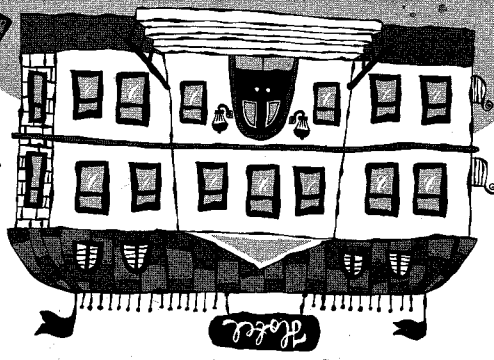
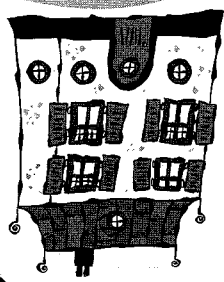
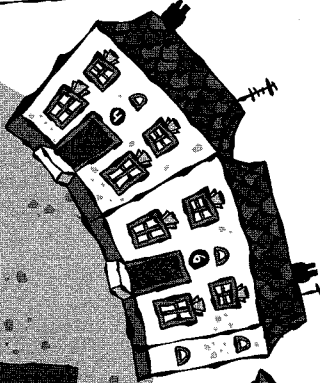
Biurowo

LASSEGO I MAI



UL. PANKA

PORT



Hotel

# Osoby:



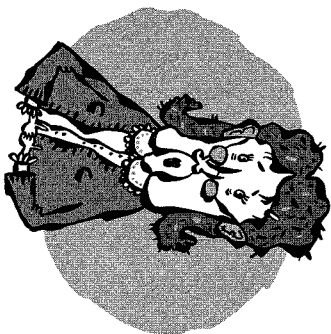
Lasse



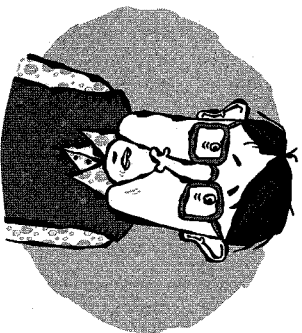
Maja



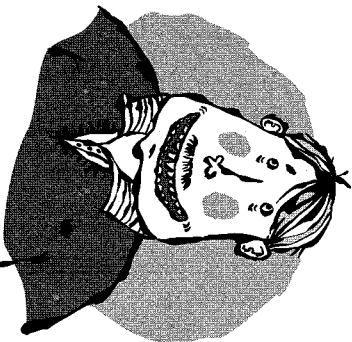
Margareta  
Karrat



Siv  
Leander



Ture  
Modig



Lotho  
Smith

## ROZDZIAŁ I

### W burze detektywistycznym



lice małego miasteczka Valleby

są zupełnie puste. Jest luty, czwarta po południu, i już zrobiło się ciemno. Rynek i ulice są mokre i śliskie.

U Mai w oknach piwnicy świeci się światło. W środku siedzi dwoje dzieci. Nazywają się Lasse i Maja. Są prawie rówieśnikami i chodzą do tej samej klasy.

Ale dzisiaj mają wolne, bo są ferie zimowe. Jednak ani Lasse, ani Maja nie tęsknią do kolegów, którzy bawią się na górze saneczkowej. Mają inne sprawy na głowie.

– Czuję, że wkrótce wydarzy się coś tajemniczego – mówi Lasse.

– Mmm – mruczy pod nosem  
zaczytana Maja.

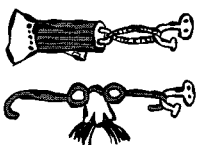
Lasse i Maja urządzili u Mai  
w piwnicy małe biuro. Siedzą tu teraz  
w głębokich fotelach przy okrągłym  
stole. Wszędzie dookoła leżą grube  
książki. To kryminały taty Mai.  
Lasse i Maja zwykle siedzą tu  
i czytają. A teraz mają ferie  
i będą się uczyć o tym, jak  
pracują złodzieje i policjanci.

Bo Lasse i Maja  
są nie tylko przyjaciółmi,  
ale też współpracownikami.  
Razem prowadzą biuro  
detektywistyczne –

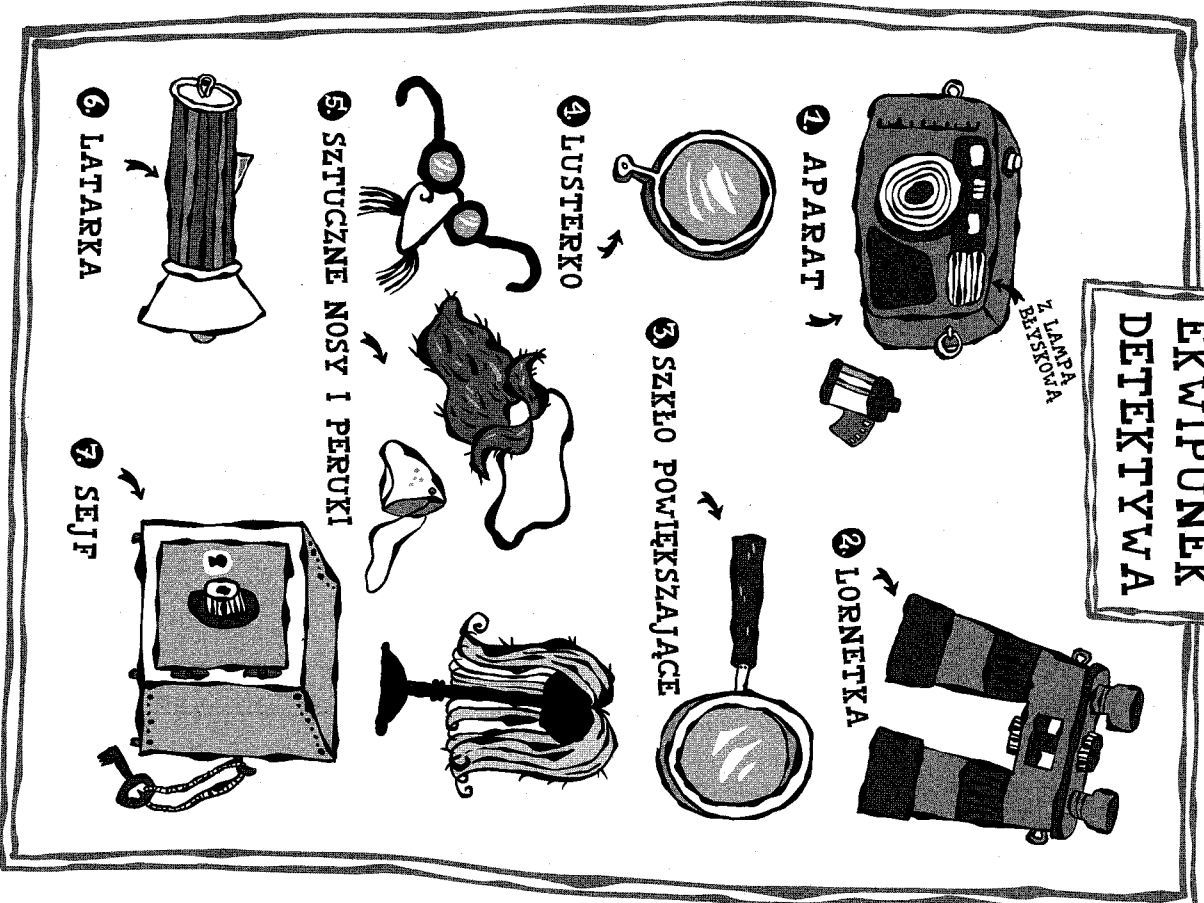
Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai.  
Ale może nie wiesz, kto to jest detektyw?  
No więc detektyw to taki policjant, tylko  
w zwyczajnym ubraniu.

Detektyw szpieguje i obserwuje  
podejrzane osoby, fotografuje  
i patrzy przez lornetkę.

Aż w końcu przestępca  
zostaje schwytany.



## EKWIPUNEK DETEKTYWA



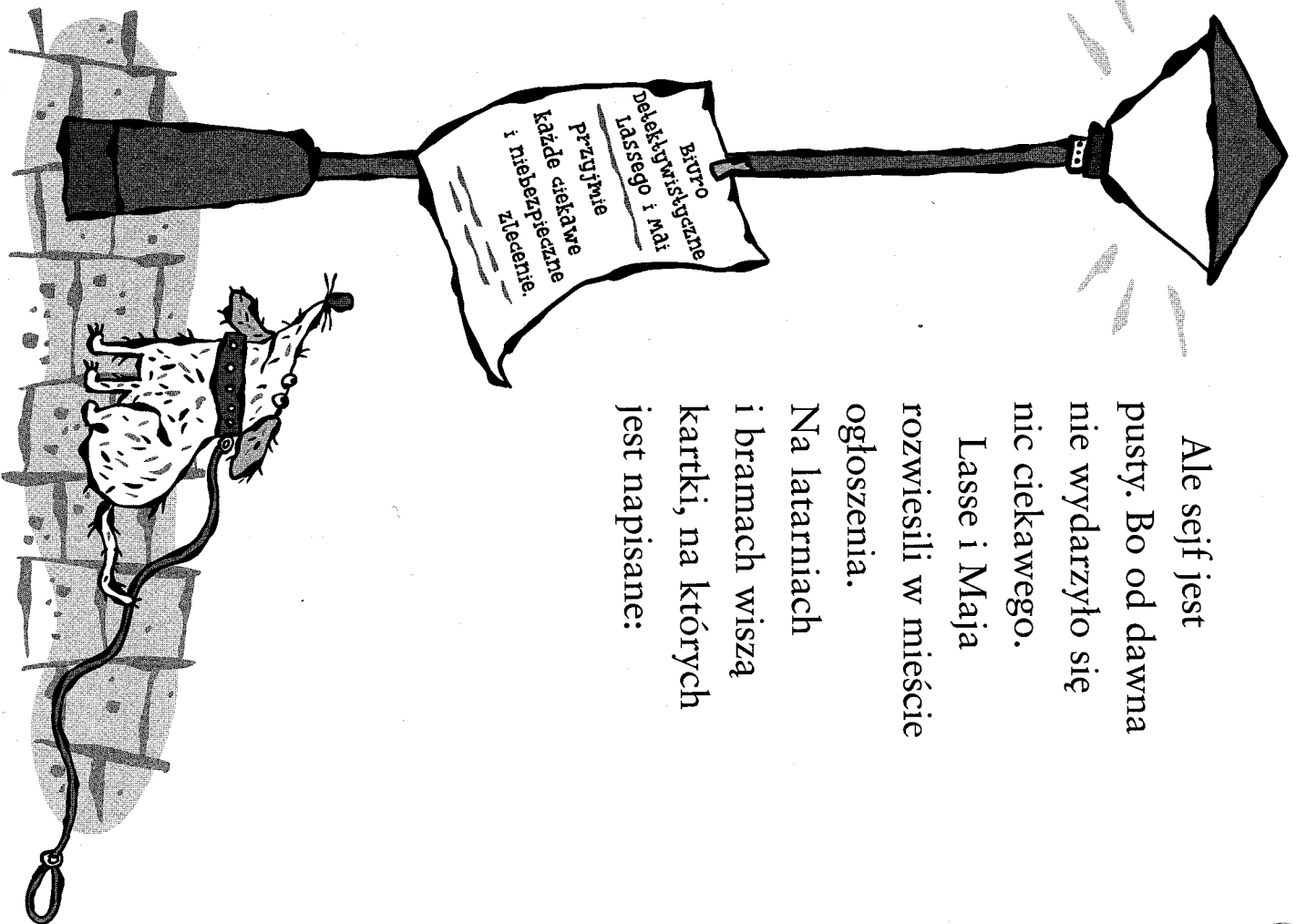
– Marzy mi się naprawdę tajemniczy  
przypadek – wzdycha Maja.

– Wygląda na to, że złodzieje też mają  
ferie – mówi Lasse.

W biurze Lassego i Mai stoi szafa.

Mają w niej wszystko, czego potrzeba  
w pracy detektywistycznej:

- aparat fotograficzny z lampą  
blyskową – żeby robić zdjęcia w ciemności
- lornetkę – żeby prowadzić obserwacje  
na odległość
- szkło powiększające – żeby zbadać  
odciski palców
- lusterko – żeby zobaczyć, co jest  
za rogiem
- sztuczne nosy i peruki – żeby się przebrać
- latarki – żeby widzieć w ciemności
- sejf – żeby schować pieniądze, kiedy  
je zarobią.



Ale sejf jest  
pusty. Bo od dawna  
nie wydarzyło się  
nic ciekawego.  
Lasse i Maja  
rozwiesili w mieście  
ogłoszenia.  
Na latarniach  
i bramach wiszą  
kartki, na których  
jest napisane:


*Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai  
przyjmie każde ciekawe  
i niebezpieczne zlecenie.  
Odnajdujemy zgubione portfele  
i zaginione koty.  
Niskie ceny + VAT.*

Czekając na ciekawy przypadek,  
Lasse i Maja czytają kryminały. Maja  
ma właśnie opowiedzieć Lassemu o tym,  
co przeczytała w swojej książce.

To opowiadanie o złodzieju, który  
kradnie psy sprzed sklepów. Potem  
złodziej dzwoni do właściciela psa  
i żąda pieniędzy za oddanie biednego  
zwierzaka. Maja aż się trzęsie ze złości,  
kiedy tylko o tym pomyśli.

Nagle ktoś puka do drzwi! Lasse  
i Maja patrzą na siebie. Kto to może być?

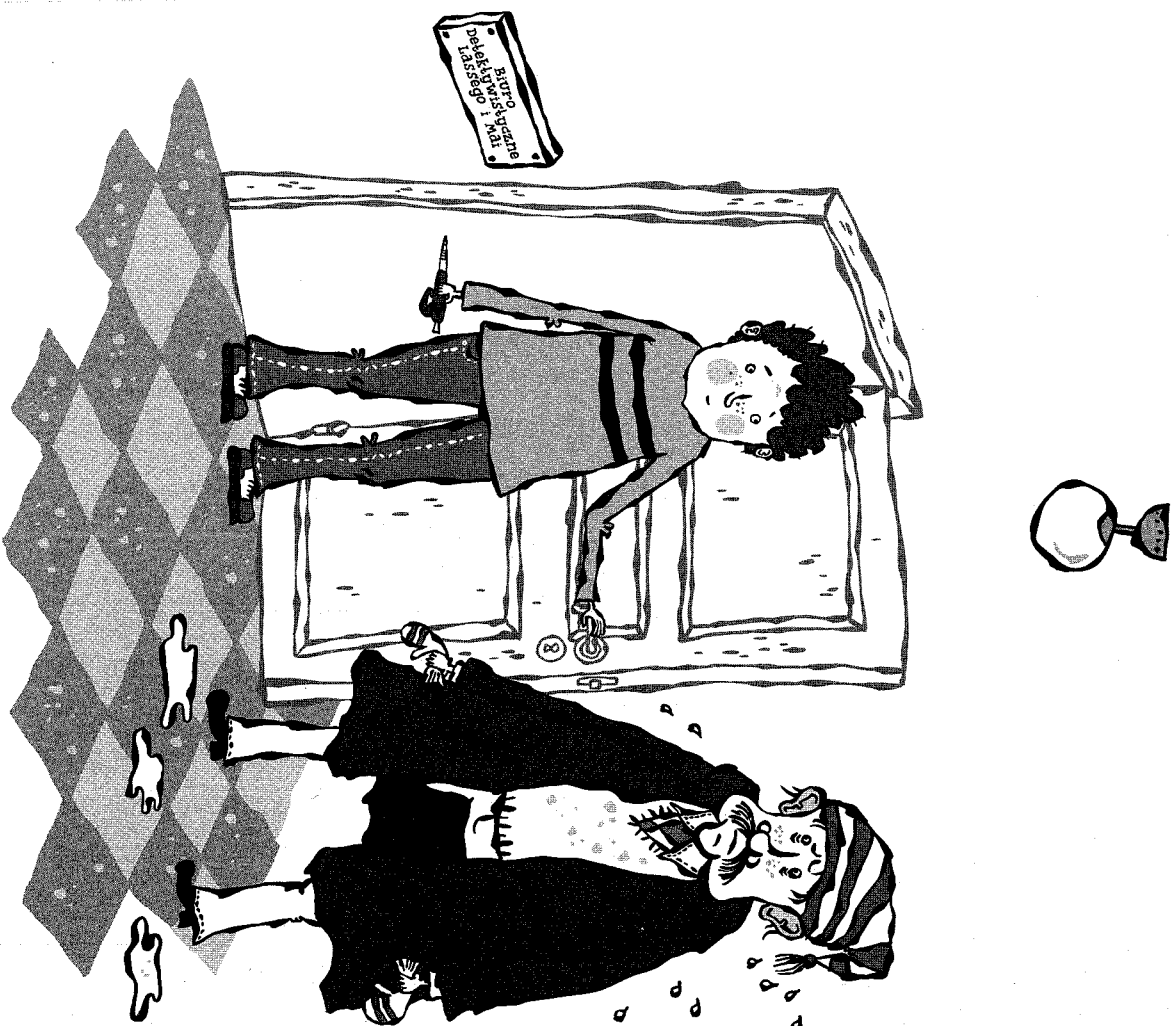
## Zrozpaczony mężczyzna prosi o pomoc

asse otwiera drzwi. Na schodach stoi mężczyzna z wielkimi czarnymi wąsami. Na głowie ma czapkę w paski, a na nogach przemoczone buty.

To Muhammed Karat. Najbogatszy człowiek w całym Valleby.

Muhammed Karat jest właścicielem sklepu jubilerskiego przy ulicy Kościelnej, znanego w całym kraju z fantastycznych diamentów, pierścionków, kolczyków i innych ozdób. Czego on może chcieć od Lassego i Mai?

Lasse prowadzi go do biura w piwnicy.  
– Dzień dobry, panie Karat. Proszę



usiąść – mówi Maja, wskazując na fotel Lassego.

Muhammed Karat siada ciężko

w fotelu i wyjmuje z kieszeni płaszcz chusteczkę. Strasznie się poci. Lasse i Maja widzą, że jest zdenerwowany.

– Co możemy dla pana zrobić, panie Karat? – pyta Lasse.

– Jestem zrozpaczony. Przeczytałem wasze ogłoszenie na latarni przed moim sklepem – mówi Muhammed Karat. – Potrzebuję waszej pomocy!

Maja i Lasse wyjmują długopisy i notatniki.

– Od wielu lat mam sklep jubilerski przy ulicy Kościelnej. Do niedawna interesy szły doskonale – opowiada Muhammed Karat. – Klienci z bliska i z daleka przyjeżdżali do mojego niewielkiego sklepu tu w Valleby.

Ale teraz moja szczęśliwa gwiazda zgasła – mówi i wydmuchuje nos w chusteczkę.

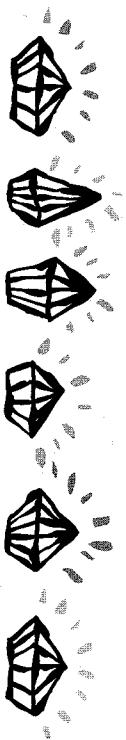
– Co się stało? – pyta Lasse.

– Z każdym dniem jestem coraz biedniejszy – wzdycha Muhammed Karat i opowiada dalej:





– Wygląda na to, że ktoś, kto pracuje w sklepie, kradnie moje diamenty. W krótkim czasie zniknęło pięć drogocennych diamentów i nie mam pojęcia, jak to się stało. Wszyscy zatrudnieni w sklepie muszą opróżniać torebki i kieszenie przed wyjściem z pracy. Ale nigdy nic w nich nie znalazłem. Nic nie wyniesiono ze sklepu, tego jestem pewien.



– A co mówi policja? – pyta Maja.

– Policja prowadzi śledztwo od czasu zniknięcia pierwszego diamentu, ale dotąd nie znaleźli winnego. Mówią, że nie mogą nic zrobić, dopóki złodziej nie popełni błędu i nie odstąpi się. Muhammed rozluźnia krawat.

– Wkrótce zbankrutuję i będę musiał zamknąć sklep – wzdycha. – Bez moich słynnych diamentów klienci stracą zainteresowanie moim sklepem jubilerskim.

Lasse i Maja widzą, że Muhammed jest załamany.

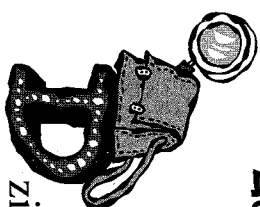
– Idiotyczna sytuacja – mówi Lasse i drapie się długopisem po nosie. – Policja nie może nic więcej zrobić, a pan nie wie, kogo podejrzewać.

Dobrze zrozumiałem?

– Doskonale – odpowiada Muhammed Karat. – Czy w takim razie możecie przyjąć zlecenie i udawać, że pracujecie w moim sklepie? Mielibyście na oku



pracowników i moglibyście informować mnie o waszych podejrzeniach. Pomóżcie mi odkryć, kto kradnie moje diamenty! Dobrze zapłacę. Jesteście zainteresowani? Kochani, powiedzcie, że tak!  
– Jutro zaczynamy – mówi Maja.



## Zaczyna się śledztwo

zien później świeci słońce. Maja i Lasse jadą autobusem na ulicę Kościelną. Oboje zapakowali swoje torby z detektywistycznymi przyborami. Wysiadają przy starym kościele. Sklep jubilerski Muhameda Karata znajduje się po drugiej stronie ulicy, między kawiarnią a pocztą.

Lasse i Maja stoją przez chwilę i patrzą na drugą stronę ulicy. Sklep jest na parterze, a nad nim są jeszcze dwa piętra.

– Tam w środku jest złodziej diamentów – mówi Lasse. – Trochę to straszne!  
– Chodź! Zaczynamy! – mówi Maja

do Lassego, pokazując głową sklep jubilerski.

Przechodzą przez ulicę i otwierają drzwi do sklepu. Kiedy wchodzi, odzywa się dzwonek. Maja rozgląda się uważnie. Starsza ekspedientka pyta, czym może służyć. Maja prosi o rozmowę z szefem. Lasse i Maja mają iść do biura w głębi sklepu.

Ekspedientka stukła do drzwi biura.

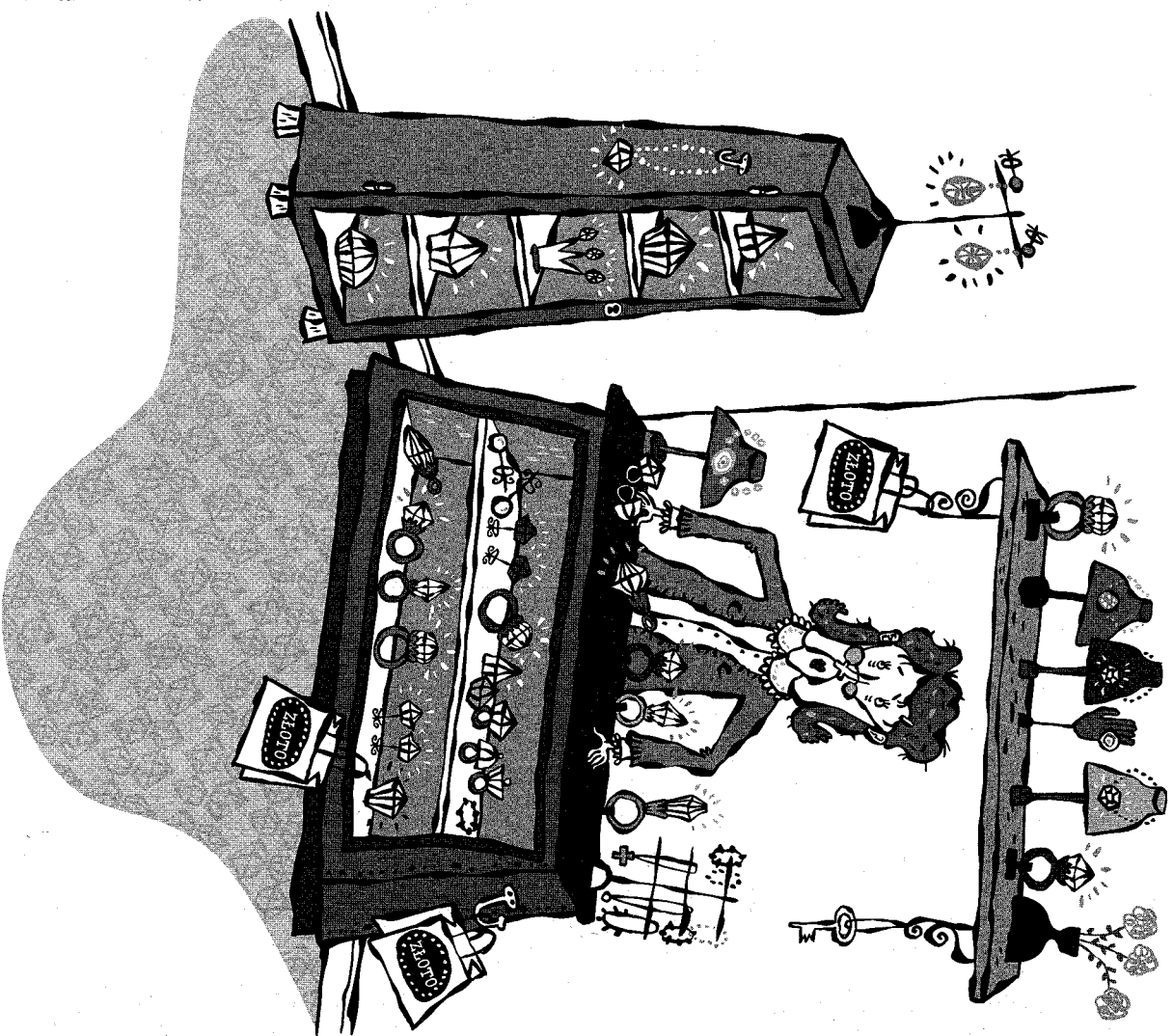
– Proszę wejść! – słychać głos Muhammeda Karata.

Maja otwiera drzwi. Muhammed Karat wstaje zza biurka. Podchodzi do nich, rozkładając ramiona.

– Witam was serdecznie! – woła.

Potem zniża głos i szepcze:

– Wczoraj zniknął jeszcze jeden diament. To już szósty! Nie wiem, co tu się dzieje. Musicie mi pomóc!



Lasse widzi, że starsza pani zatrzymała się w drzwiach. Widać, że uważnie się przysłuchuje.

– Pani Siv, może już pani wracać do sklepu – mówi Muhammed Karat do starszej pani i zamyka za nią drzwi.

– Czy może nam pan opowiedzieć o ludziach, którzy tu pracują, i o tym, jak wygląda zwykły dzień w sklepie? – prosi Lasse, kiedy rozsiadli się już na brązowej kanapie.

Muhammed Karat wyjmuje chustkę i głośno wydmuchuje nos. Podchodzi do biurka i wysuwa szufladę. Wyjmuje kilka fotografii.

– Otwieram sklep o dziesiątej rano, a zamykam o szóstej wieczorem. I właśnie w tym czasie znikają diamenty. To wszystko jest niezrozumiałe. Ja chyba zwariuję! – krzyczy.

– Panie Karat, proszę spróbować zachować spokój – mówi Maja.

– Przepraszam was! Oprócz mnie pracują tu trzy osoby – mówi Muhammed Karat i wyjmuje fotografię starszej pani.

Pokazuje ją Lassemu i Mai.

– Siv Leander, ekspedientka. Ja już poznałście. To ona wskazała wam drogę do mojego biura. Siv pracuje w sklepie i obsługuje klientów od wielu lat i zawsze wykonywała swoją pracę znakomicie.

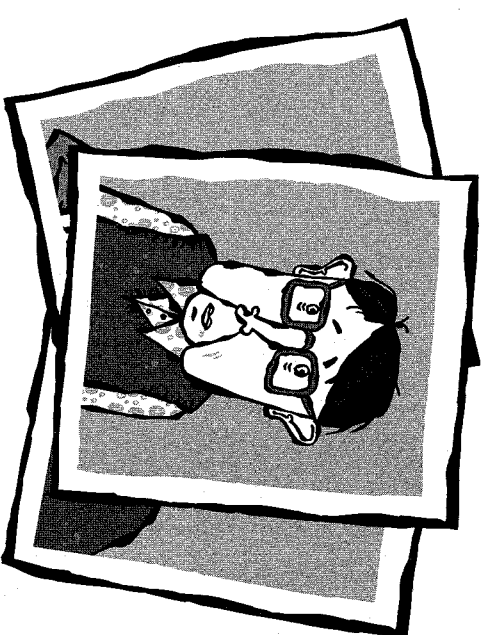


– Niestety, w zeszłym roku spalił się jej dom, a towarzystwo ubezpieczeniowe odmawia wypłaty odszkodowania – opowiada Muhammed Karat. – Mówią, że Siv nie opłaciła ubezpieczenia. Teraz kruczo u niej z pieniędzmi. Nie dalej jak w zeszłym tygodniu przyszła do mnie do biura i znowu prosiła o podwyżkę. Chętnie bym jej pomógł, ale sami rozumiecie, że w tej sytuacji naprawdę nie mam jak.

Lasse pisze w swoim notatniku:  
„Przypuszczalny motyw: Siv Leander potrzebuje pieniędzy”.

Muhammed Karat wyjmuje następną fotografię.

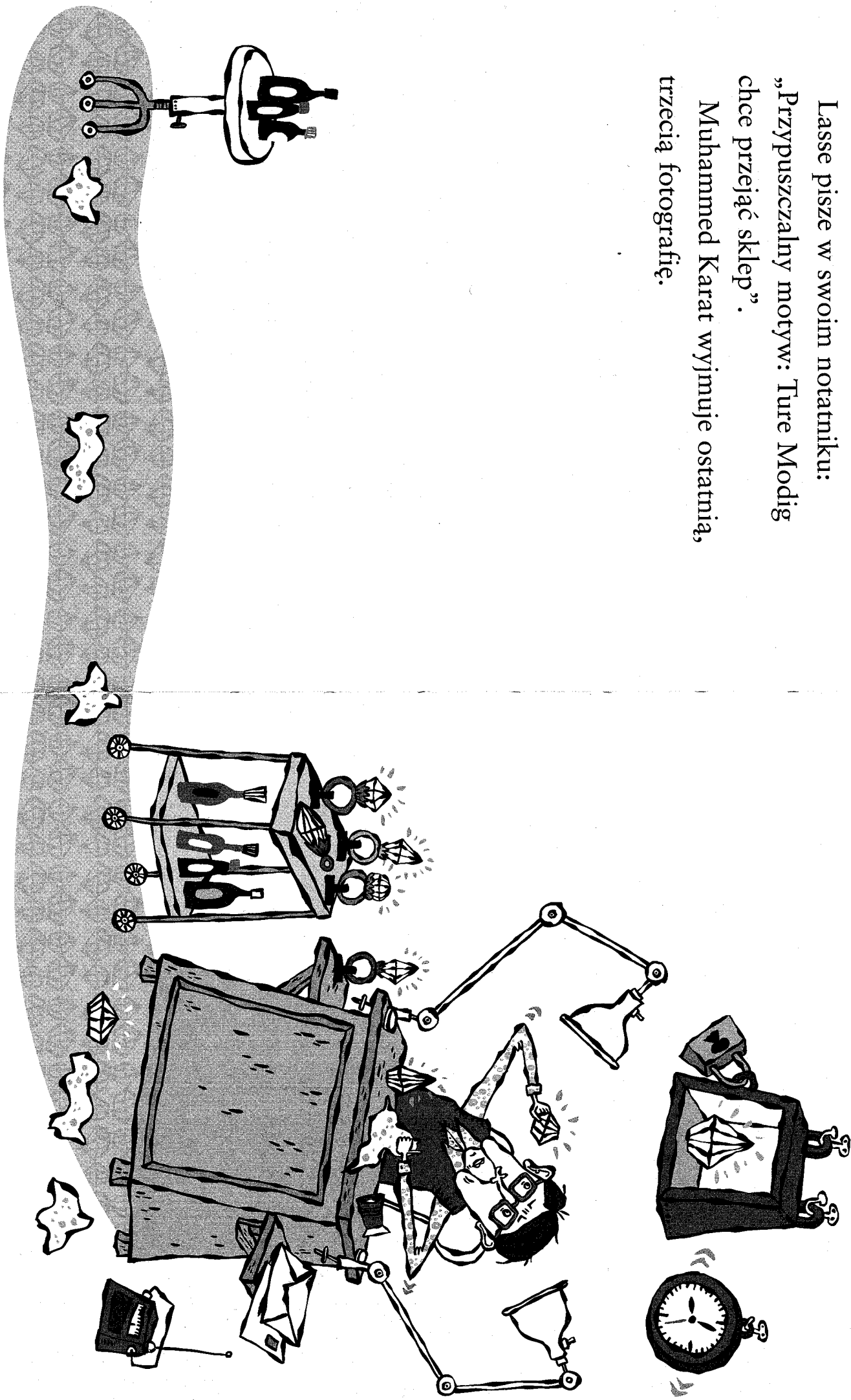
– Na piętrze nad sklepem pracuje Ture Modig. Czyci wszystkie kamienie

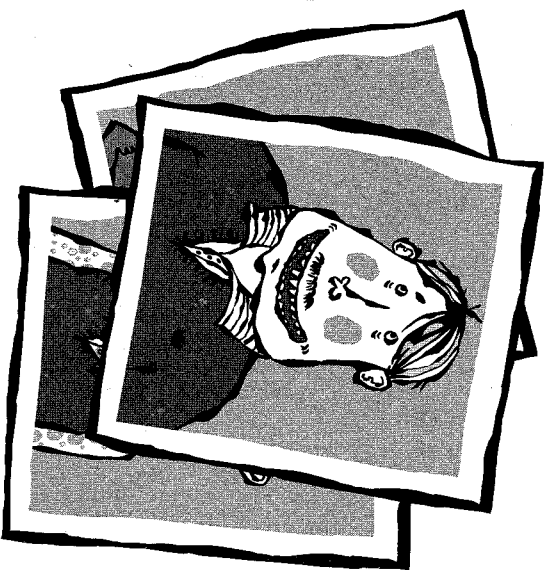


i przygotowuje je do sprzedaży. Ture jest, szczerze mówiąc, okropnym nudziarzem, ale jest punktualny i porządny. Robi to, co do niego należy.

– Ojciec Turego był kiedyś właścicielem tego sklepu – opowiada dalej Muhammed Karat. – Ale wpadł w tarapaty finansowe i musiał sprzedać sklep. To ja go wtedy kupilem. Gdyby nie to, Ture byłby teraz tutaj szefem.

Lasse pisze w swoim notatniku:  
„Przypuszczalny motyw: Ture Modig  
chce przejąć sklep”.  
Muhammed Karat wyjmuje ostatnią,  
trzecią fotografię.



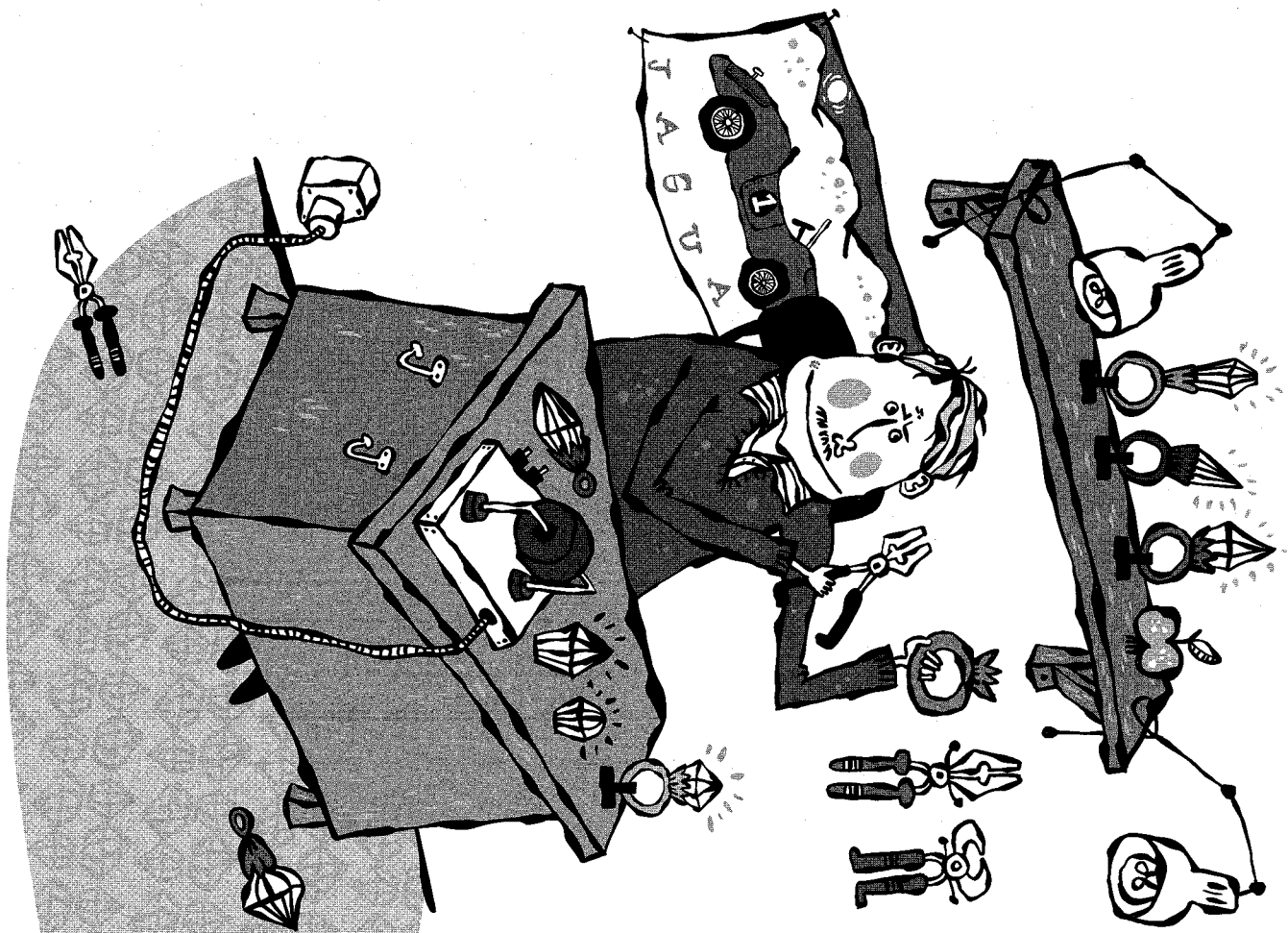


– Na ostatnim piętrze pracuje Lollo Smitt. Szlifuje diamenty, osadza je w pierścionkach i naszyjnikach. Lollo pracuje tu od niedawna, ale jest dokładny i sumienny. Pracuje w branży jubilerskiej od wielu lat, a jego wcześniejsi pracodawcy byli z niego bardzo zadowoleni. Lollo lubi piękne ubrania i szybkie sportowe samochody. Właśnie w zeszłym tygodniu kupił sobie nowy wóz. Muhammed Karat śmieje się.

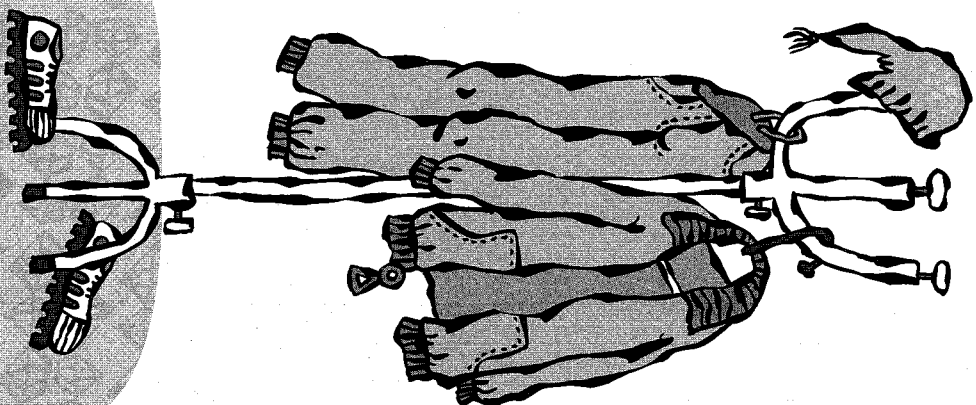
– Trzeba było widzieć minę Turego, kiedy Lollo pokazał swój nowy samochód. Ture z obrzydzeniem popatrzył na auto, a potem z niesmakiem na Lolla. „380 koni mechanicznych” – chwalił się Lollo i gładził maskę. Wtedy Ture odpowiedział: „Wystarczy tylko jeden koń, jeśli jest dobrze wybrany”, po czym odwrócił się na pięcie i wyszedł.

– Ani ja, ani Siv, ani Lollo nie zrozumieliśmy, o co mu chodziło – mówi Muhammed Karat. – Ależ był zły. No, ale tak jak powiedziałem, Lollo Smitt jest miłym chłopcem. Uprawia sport i je dużo owoców, żeby utrzymać się w formie.

Lasse pisze w swoim notatniku: „Lollo Smitt ma wyraźnie dużo pieniędzy. Skąd?”.

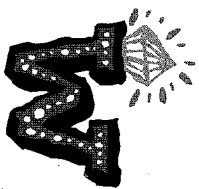


– Myśle, że to wszystko,  
co powinniście wiedzieć –  
mówi Muhammed Karat  
i podnosi się z kanapy. –  
Teraz przedstawię was  
pracownikom.





## Podęjrzeni



przejściu między biurem  
a sklepem nagle przystaje. Zniza głos  
i szepcze:

– Kochani! Pomóżcie mi złapać  
złodzieja! Inaczej niedługo zbankrutuję.

Muhammed Karat idzie dalej, nie  
czekając na odpowiedź Lassego i Mai.  
Wchodzą za nim do sklepu. Tam czekają  
na nich Siv Leander, Ture Modig i Lollo  
Smitt.

Muhammed Karat staje na środku  
sklepu i mówi:

– To są Lasse i Maja. Będą tu  
pracować przez kilka dni – myć okna,

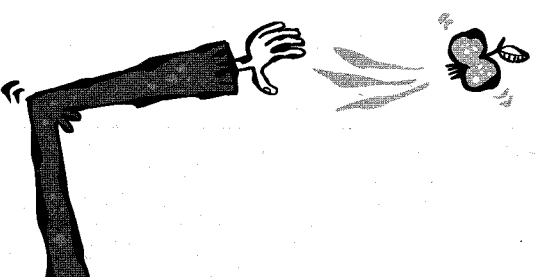
opróżniać kosze, zatapiać różne  
sprawy i pomagać nam.

Siv i Lollo podchodzą, podają ręce  
i witają się z Lassem i Mają. Siv ma  
na szyi błyszczący złoty naszyjnik.

Dziwne, myśli Lasse. Przecież ona  
nie ma pieniędzy.

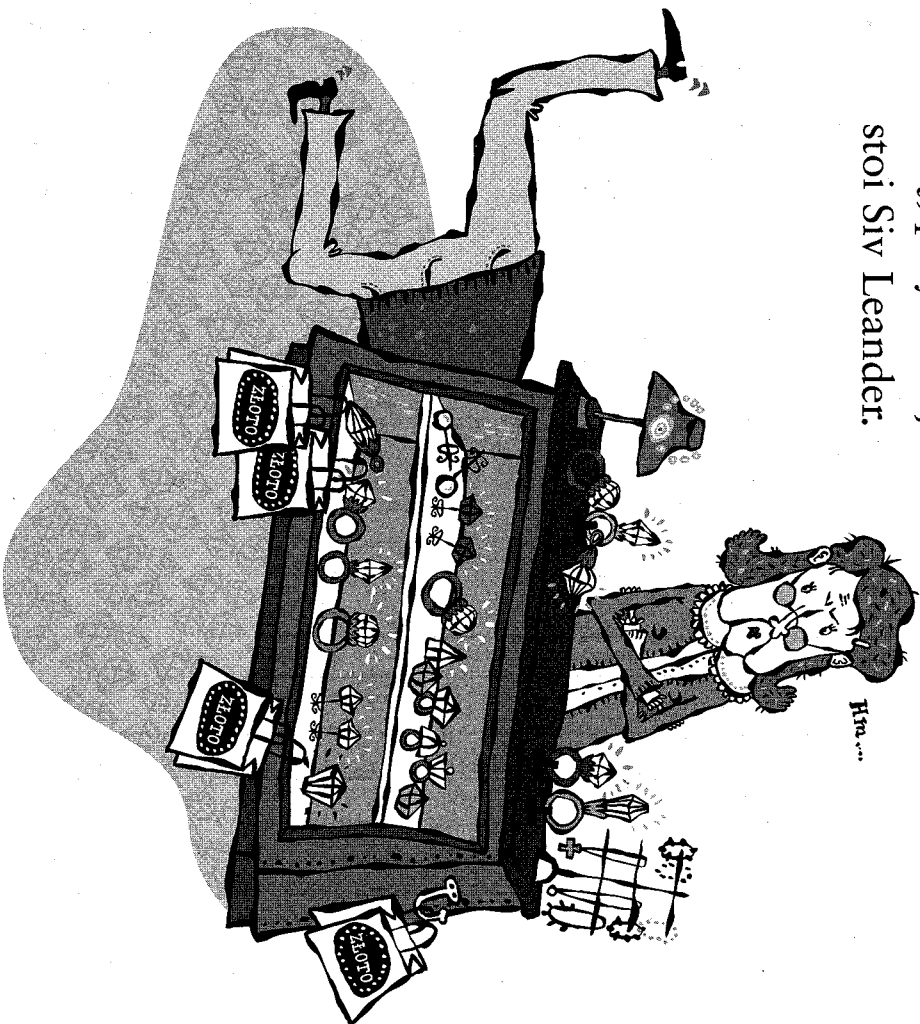
Siv Leander uśmiecha się do Lassego  
i Mai, ale oni widzą, że myślami jest  
gdzie indziej. Dlaczego przedtem  
zatrzymała się i podслуchiwała  
pod drzwiami biura dyrektora?  
Skąd wzięła pieniądze na taki  
drogi naszyjnik? Co wie  
o zaginionych diamentach?

Lollo trzyma w dłoni zielone  
jabłko i śmieje się, pokazując  
duże, białe zęby. Maja i Lasse  
przypominają sobie, że lubi  
owoce.



– Jedno jabłko dziennie jest dobre  
na żołądek – mówi Lollo i klepie się  
po swoim świetnie wytrenowanym  
brzuchu.

Podrzuca jabłko w górę, chcąc je  
złapać za plecami. Ale nie udaje mu się.  
Jabłko spada na ziemię i toczy się pod  
ładę, przy której  
stoi Siv Leander.



Siv marszczy nos, kiedy Lollo  
zawstydzony klęka i szuka jabłka  
pod ładą.

Ture Modig śmieje się złośliwie z Lolla  
Smitta, który wygląda zabawnie, kiedy  
tak leży rozciągnięty na podłodze. Ture  
nie wita się tak jak inni. Stoi w kącie  
i gapi się ponuro na Maję i Lassego.

Chyba nie lubi, gdy ktoś nowy przycho-  
dzi do sklepu.

– No tak! Wracamy do naszych zajęć –  
mówi pan Karat i klaszcze w ręce. – Czas  
to pieniądz, jak wszyscy wiecie.

Maja idzie od razu do schowka.

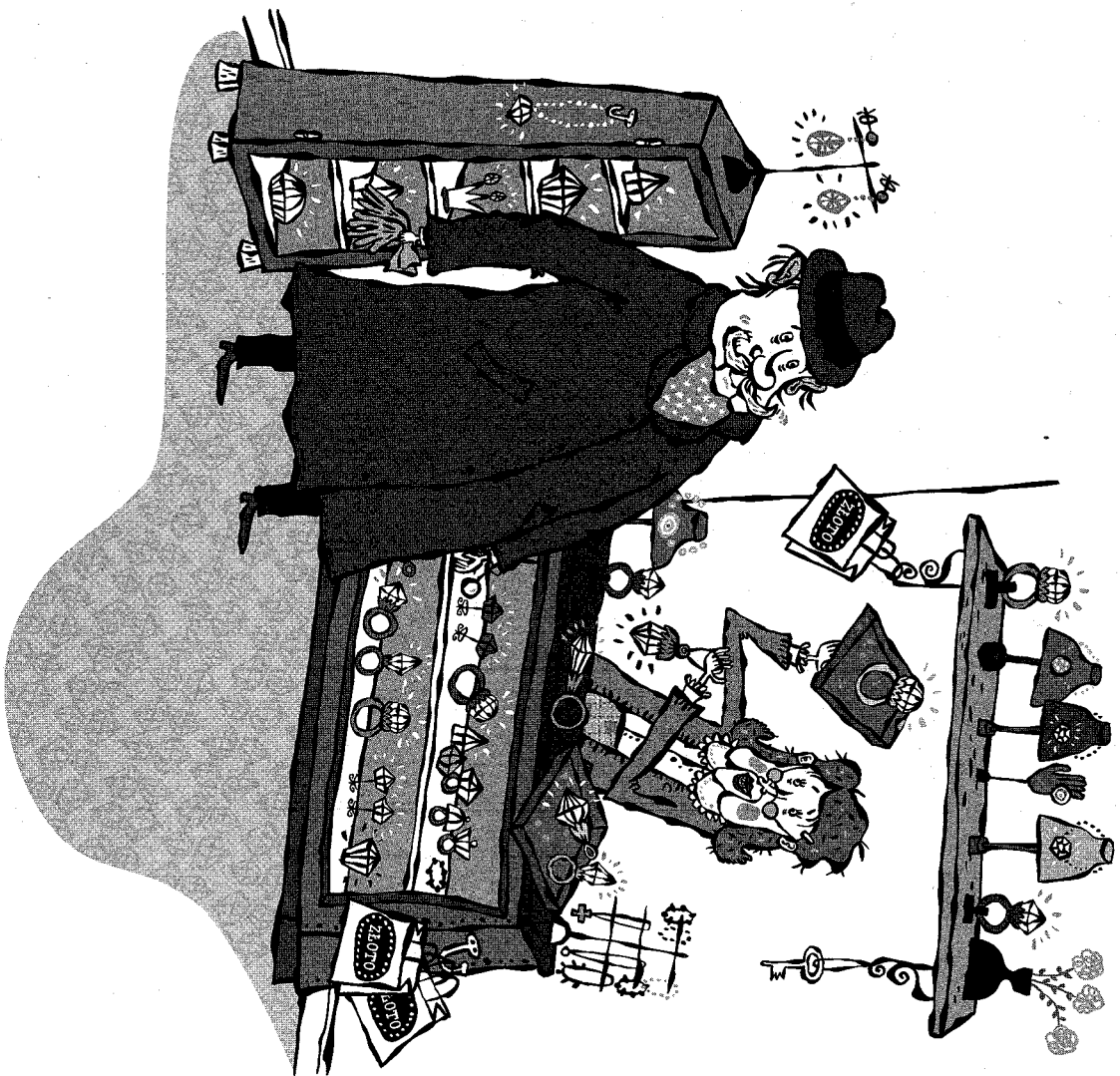
Przynosi wiaderko, szmatkę i ściągaczkę  
do mycia szyb.

Zabiera się  
za mycie okien  
w sklepie.



W tym czasie Siv nuci i krząta się za ładą.

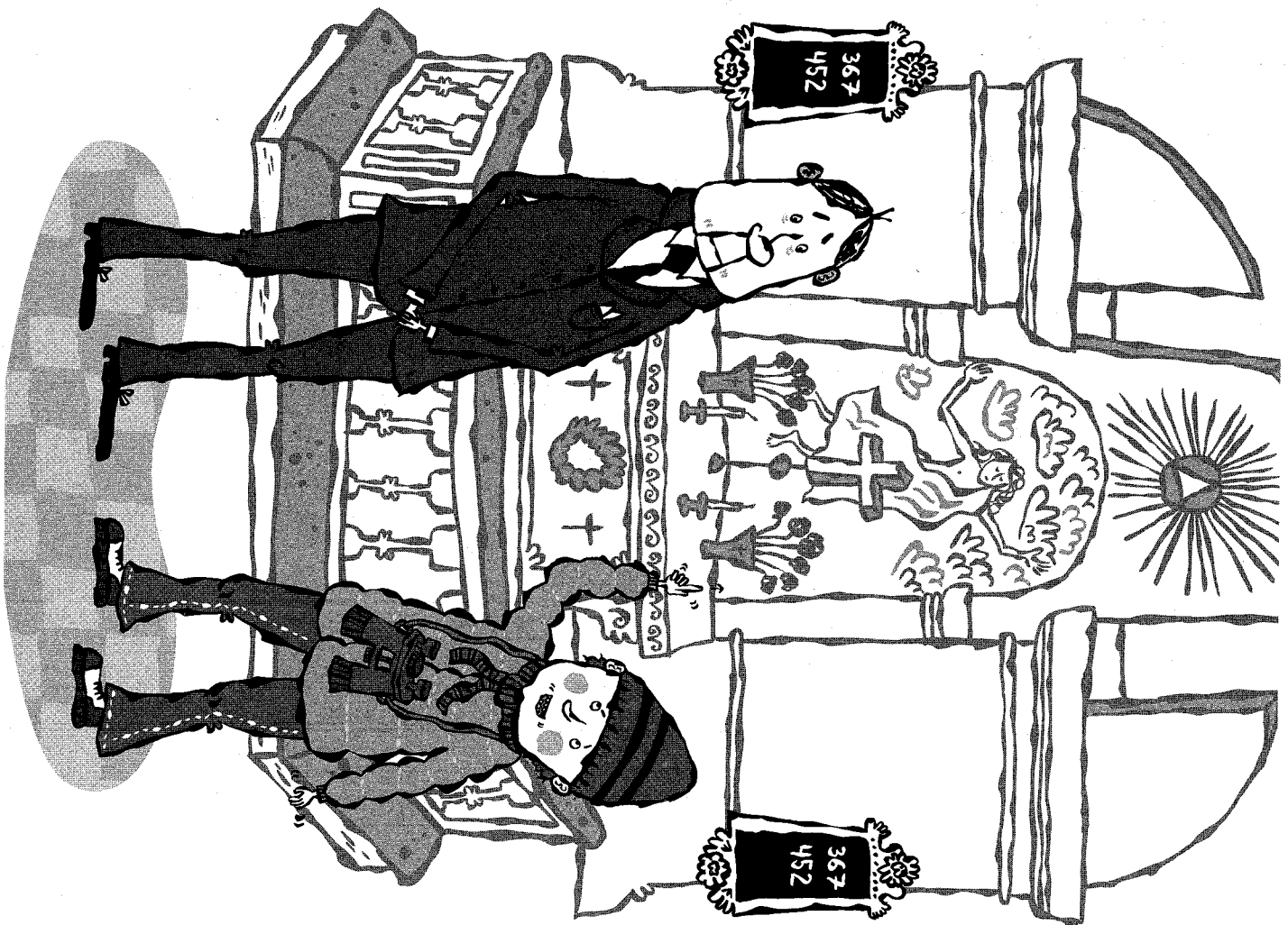
Wchodzi pierwszy tego dnia klient.  
To starszy pan z siwymi włosami  
i w kapeluszu. W sklepie czuje się  
pewnie.



Przystaje przed szklaną ladą z bardzo  
drogimi naszyjnikiemami z diamentów.  
Na pewno chce kupić piękną biżuterię  
dla swojej ukochanej, myśli Maja.  
Siv Leander rumieni się, kiedy widzi,  
kto wszedł do sklepu.

W czasie gdy Maja myje okna,  
Lasse wychodzi ze sklepu. Na szyi  
wiesza lornetkę i przebiega na drugą  
stronę ulicy, do kościoła. W środku  
spotyka kościelnego. Lasse mówi mu,  
że jest ornitologiem.

– Orni... co takiego? – kościelny  
przygląda się uważnie Lassemu.  
– Ornitolog to obserwator ptaków –  
tłumaczy Lasse. – Ktoś, kto interesuje  
się ptakami. Zastanawiam się, czy  
nie mógłbym skorzystać z miejsca  
obserwacyjnego na wieży kościelnej –



mówi i pokazuje lornetkę. – W mieście pojawiły się informacje o fińskim żurawiu Sauna, bardzo rzadkim ptaku. Jeśli go zobaczę, muszę poinformować gazetę. Byłaby to prawdziwa sensacja.

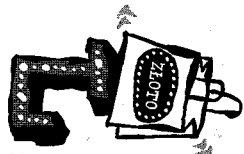
Oj, ale musi kłamać!

– No dobrze, niech będzie – odpowiada kościelny i pokazuje Lassenmu drzwi do kościelnej wieży.

Na górze kościelny otwiera okienko wychodzące na ulicę. Życzy Lassenmu szczęścia i schodzi po schodach.

Lasse kładzie się na brzuchu i zaczyna obserwować przez lornetkę sklep jubilerski Muhammeda Karata po drugiej stronie ulicy.

## Śtedźtłwo wewrnętrzne i zewrnętrzne



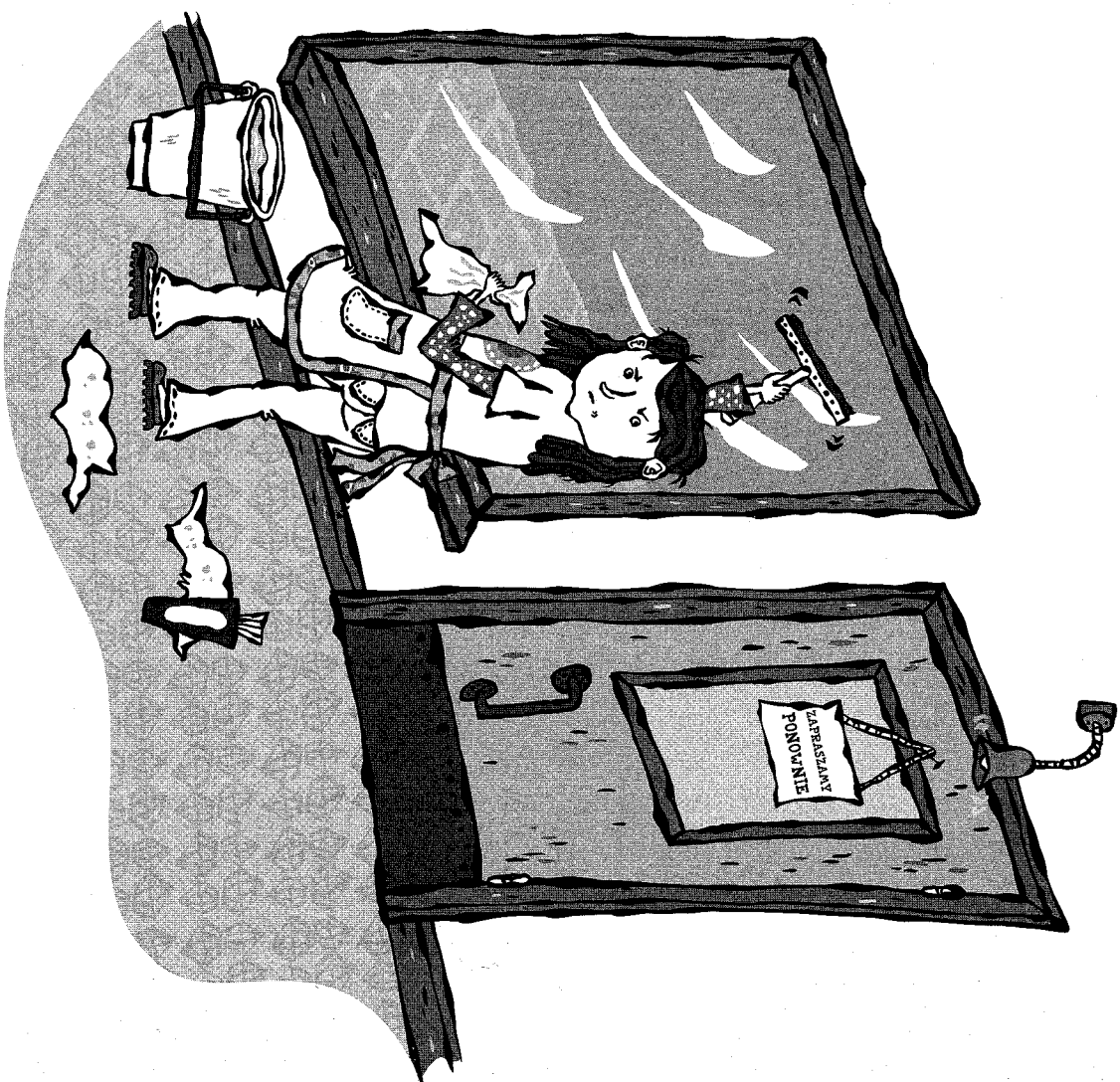
asse widzi, że w sklepie Siv Leander pokazuje starszemu panu bizuterię. Wyjmuje wyciętane czerwonym aksamitem pudełka, w których leżą błyszczące naszyjniki i pierścionki.

Starszy pan ogląda bizuterię, ale wydaje się zainteresowany przede wszystkim ekspedientką.

Lasse widzi, jak Maja pucuje okno za plecami Siv Leander. Na pewno próbuje podsłuchać rozmowę Siv z klientem.

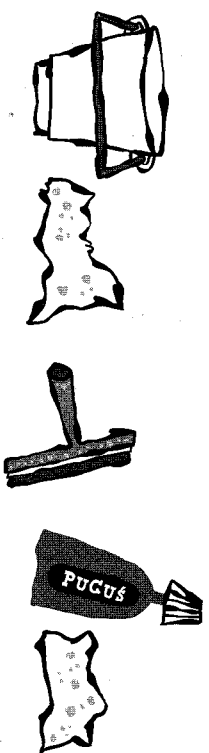
A kiedy starszy pan zbiera się do wyjścia, Siv całuje go w nos! Jaka obsługa!

Czy tak obsługuje wszystkich klientów? – zastanawia się Lasse.



Maja zabiera swój sprzęt do mycia okien i idzie piętro wyżej. Puka i otwiera drzwi do pokoju Turego Modiga.

– Mam tu umyć okno – mówi.



Ture Modig natychmiast chowa coś do szuflady w swoim biurku.

Coś, czego Maja nie powinna zobaczyć. Maja próbuje dojrzeć, co to może być, ale Ture Modig krzyczy wściekły:

– Nie stój tak i nie gap się! Zabieraj się za mycie okna, skoro musisz!

Niesympatyczny typ, myśli Maja. Na pewno coś ukrywa.

Lasse wszystko to obserwuje z góry, z kościelnej wieży. A teraz widzi, jak Maja staje w oknie. Macha do niego ostrożnie, a on jej odmachuje. Ale Lasse widzi coś, co dzieje się za jej plecami. Coś przerażającego!

Ture Modig otwiera szufladę w biurku i wyjmuje długi nóż! Bada kciukiem jego ostrze i zadowolony kiwa głową.

Maja jest zamknięta z szalonym nożownikiem, a ja nie mogę nic zrobić! – myśli przerażony Lasse.

Macha do Mai i próbuje jej pokazać, żeby spojrziała za siebie. Ale uśmiechnięta Maja tylko mu odmachuje.

**BZZZZT!**

Maja odwraca się szybko na ten dziwny odgłos. Ture Modig siedzi przy swoim biurku i otwiera list przy pomocy długiego noża do otwierania kopert.

– No, to okno jest gotowe – mówi Maja.

Ture Modig nie odpowiada. Kiedy Maja opuszcza pokój, słyszy, jak znowu otwiera szufladę w biurku.

Prawdopodobnie wyjmuje to, co wcześniej tam ukrył, myśli Maja.

Lasse odkłada lornetkę i oddycha z ulgą.

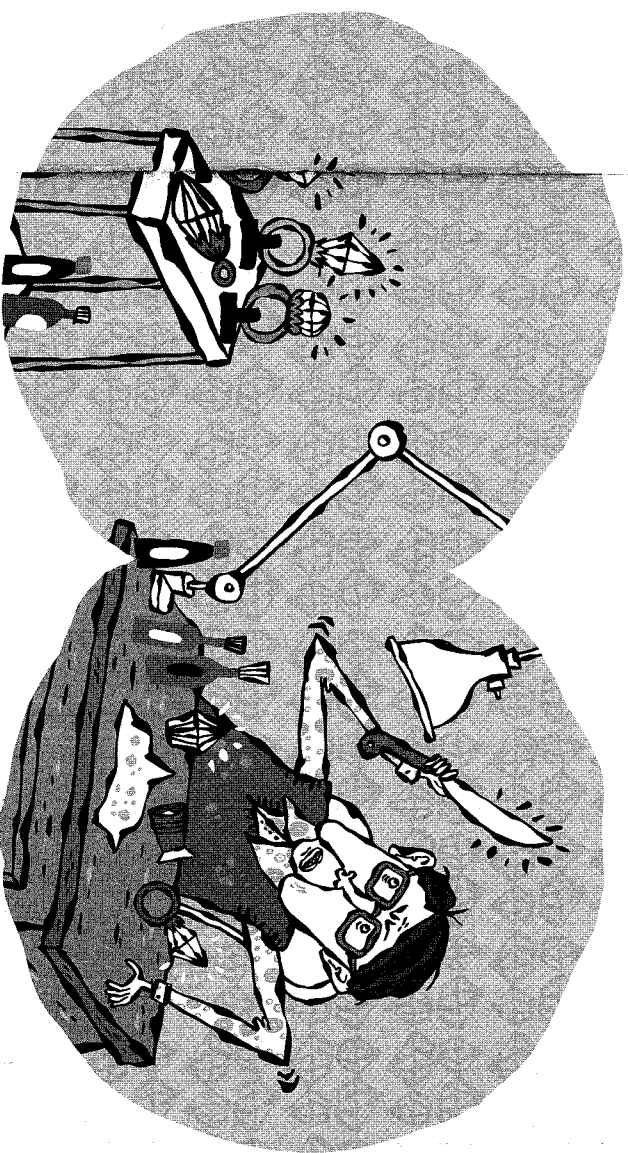
Bycie detektywem może być niebezpieczne, myśli. Nagle słyszy, że ktoś wchodzi po schodach na kościelną wieżę.

To znowu kościelny.

– I co, widzisz jakiegoś zurawia? – pyta z zaciekawionym.

– Jeszcze nie – odpowiada Lasse. – Ale ornitolog musi być bardzo cierpliwy. Fińskie zurawie Sauna są bardzo trudne do zaobserwowania w tym roku.

– A jak napiszą o ptaku w gazecie, to powiesz chyba, że to ja otworzyłem ci wieżę? – dopytuje kościelny.



– Oczywiście – odpowiada Lasse.

– Nazywam się Roland Svensson.

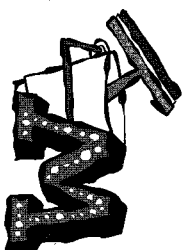
Svensson pisane przez trzy „s” – mówię kościelny.

Ale Lasse znowu uniósł lornetkę

do oczu, więc kościelny zostawia

go w spokoju.

## Gdzie jest zielone jabłko?



a ja jest teraz na najwyższym

piętrze. Stoi przed drzwiami do pokoju

Lolla Smitta. Zbiera się na odwagę

i podnosi rękę, żeby zapukać. Wtedy

drzwi się otwierają i staje w nich Lollo

Smitt w sportowym stroju!

– Co się tak dziwisz, moja droga –

mówi uprzejmie i uśmiecha się. – Przed

lunchem zawsze robię małą rundkę.

Lollo Smitt mijają Maję w drzwiach.

Przez lornetkę Lasse widzi zdziwioną

twarz Mai. Potem obserwuje, jak Lollo

Smitt wychodzi z bramy obok sklepu.

Biegnie parę metrów i zatrzymuje się

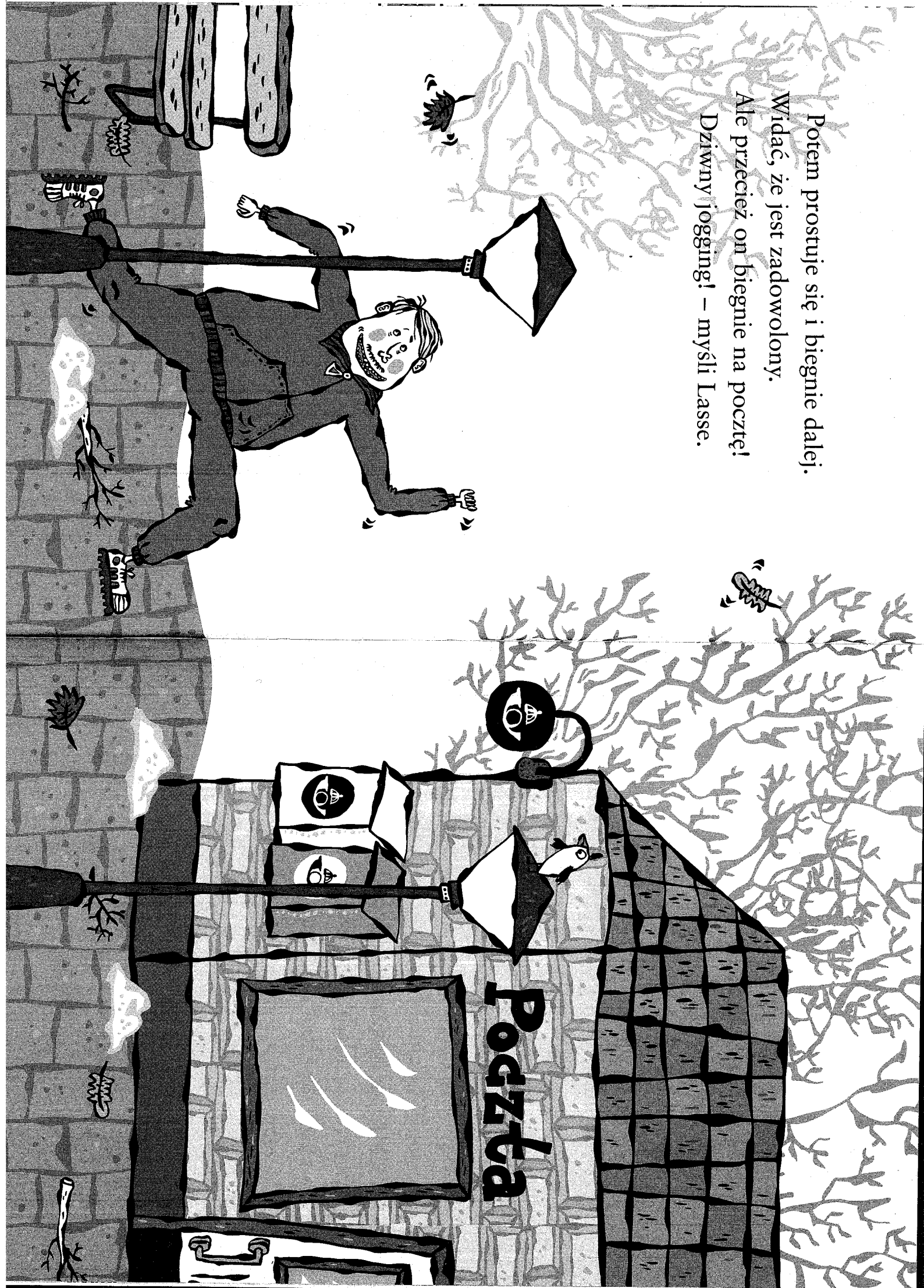
przy rynnicy.



Schyla się i sznuruje buty.  
Równocześnie podnosi coś z ulicy.



Potem prostuje się i biegnie dalej.  
Widać, że jest zadowolony.  
Ale przecież on biegnie na pocztę!  
Dziwny jogging! – myśli Lasse.



W tym czasie Maja rozgląda się po pokoju Lolla. Tu jest mniej więcej tak samo jak w pokoju Turego Modiga. Biurko i dwa okna wychodzące na ulicę. Jedno jest otwarte.

Na biurku leżą narzędzia Lolla Smitta. Przy ścianie stoi wieszak na ubrania.

Maja podchodzi do otwartego okna i macha do Lassego na wieży kościelnej. Lasse jej odmachuje.

Maja chodzi po pokoju, szukając czegoś. Właściwie sama nie wie czego. Przekłada i ogląda narzędzia. Próbuje otworzyć szuflady w biurku.

Są zamknięte na klucz.

Czegoś mi w tym pokoju brakuje, myśli Maja.

I wtedy doznaje ośnienia. Jabłko!



Coś jej podpowiada, że zielone jabłko Lolla Smitta jest bardzo ważne. Maja nie wie dlaczego, ale czuje to. Kiedy myśli o Lollu, natychmiast przed oczami ma zielone jabłko.

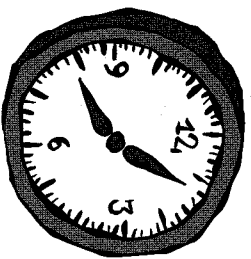
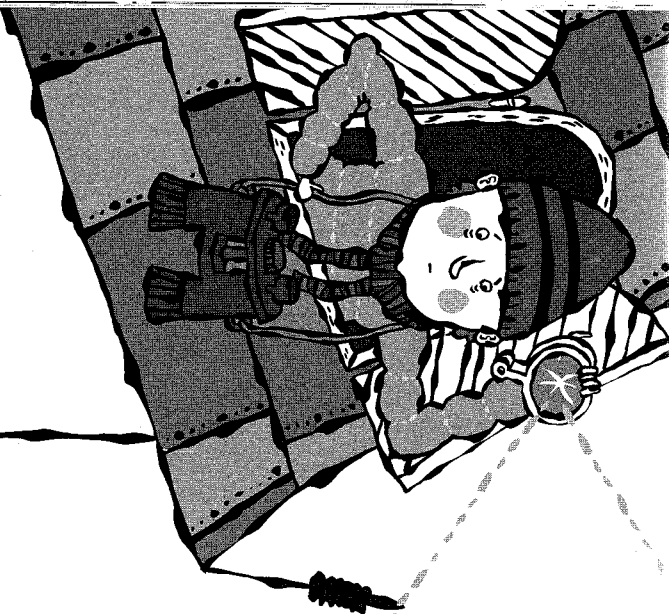
Szuka wszędzie, ale nie może go znaleźć. Na pewno je zjadł, myśli Maja. Podbiega do kosza na śmieci, żeby poszukać ogryzka. Kosz jest pusty!

Lasse widzi teraz, jak Lollo Smitt wychodzi z poczty i chowa do kieszeni klucz. A potem biegnie z powrotem do sklepu.

Ratunku! Maja jest przecież w jego pokoju, myszkuje i szuka dowodów.

Lasse widzi, jak Lollo otwiera drzwi i znika w budynku. Teraz nie można tracić ani chwili.

Musi ją jakoś ostrzec!



Lasse otwiera  
torbę i wyjmuje  
lusterko.

Trzyma je w ręce i wystawia przez  
okienko na kościelnej wieży. Obraca  
nim w kierunku słońca i puszcza  
zajączka prosto do pokoju Lolla Smitta.

Udaje mu się trafić zajączkiem prosto  
w twarz Mai.

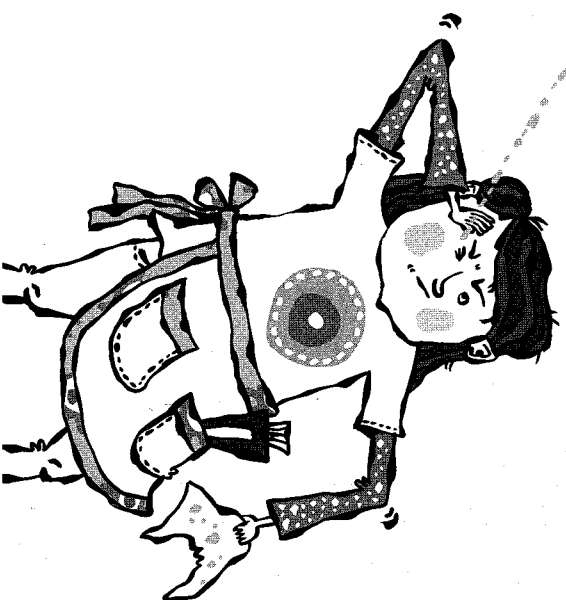
Maja najpierw zirytowana ogania się  
ręką, ale zaraz potem dociera do niej,  
o co chodzi. Biegnie przez pokój  
do wiaderka i szmaty.

W tym momencie otwierają się drzwi.  
Do pokoju wchodzi uśmiechnięty Lollo  
Smitt.

– Cześć, słoneczko! – wita się  
zadowolony.

– Okno jest gotowe – mówi Maja  
i zbiera swoje rzeczy.

Niewiele brakowało, myśli  
Lasse na kościelnej wieży.

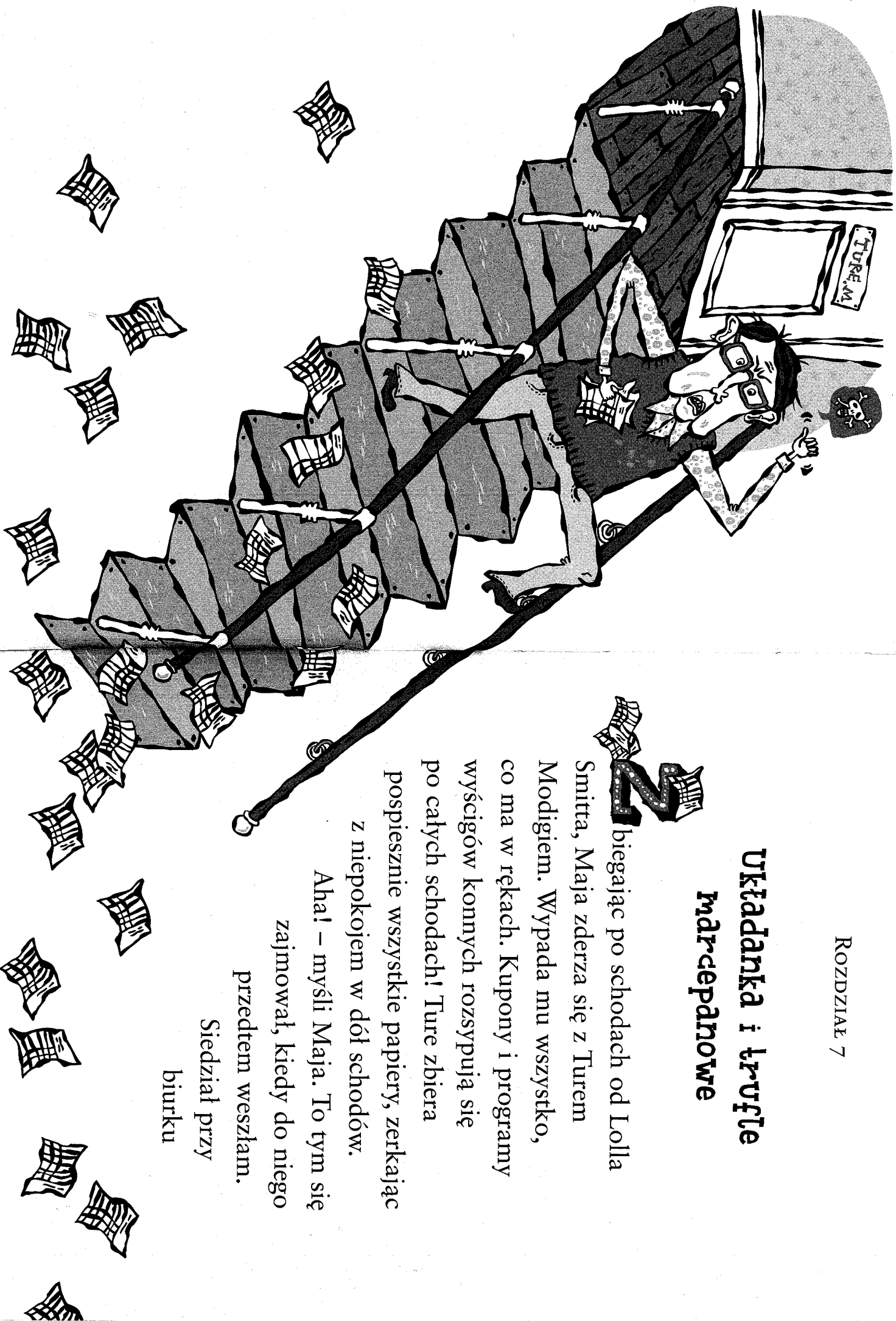


## Układanka i łryfje Mdrcepanowe

**N**biegając po schodach od Lolla Smitta, Maja zderza się z Turem Modigiem. Wypada mu wszystko, co ma w rękach. Kupony i programy wyścigów konnych rozsypują się po całym schodach! Ture zbiera pospiesznie wszystkie papiery, zerkając z niepokojem w dół schodów.

Aha! – myśli Maja. To tym się zajmował, kiedy do niego przedtem weszłam.

Siedział przy biurku

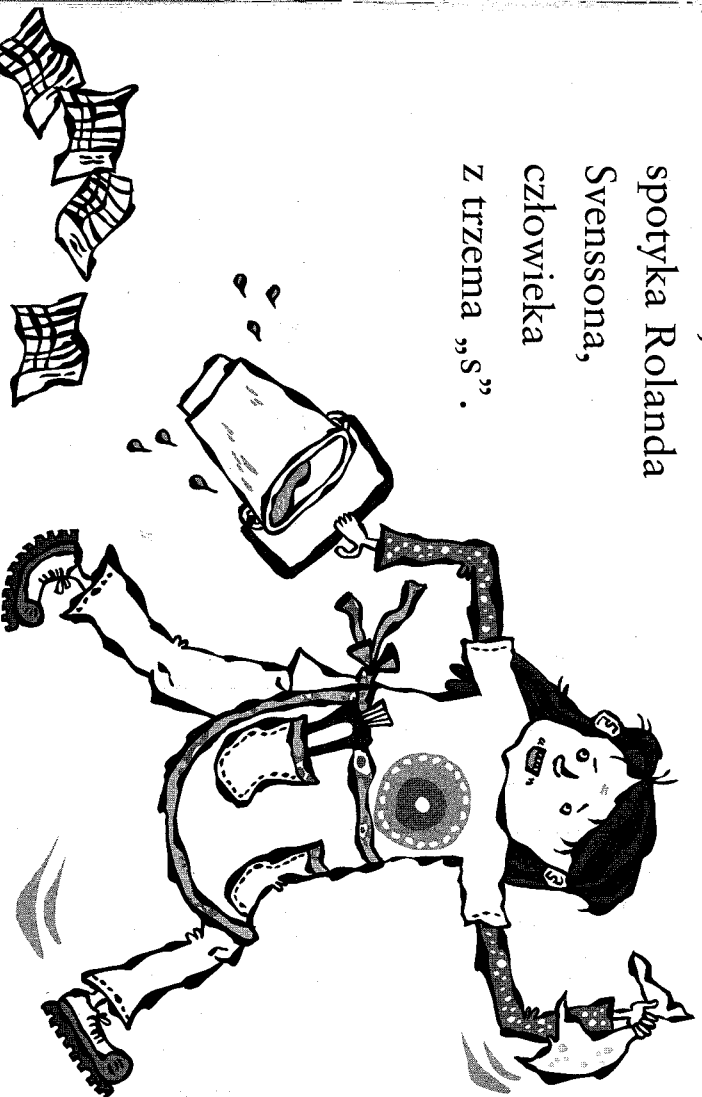


i typował konie w czasie pracy, zamiast czyścić naszyjniki i biżuterię. A teraz się boi, że Muhammed Karat go na tym przyłapie.

– Uważaj następnym razem, smarkulo! – syczy ze złością. Ture Modig i znika z powrotem w swoim pokoju.

Maja szybko przeprasza i zbiega na dół po schodach.

Lasse schodzi z wieży kościelnej. W kościele spotyka Rolanda Svenssona, człowieka z trzema „S”.



– Widziałeś jakiegoś ptaka? – pyta zaciekawiony kościelny.

– Nie, nie miałem dziś szczęścia – odpowiada Lasse i kręci głową. Wychodzi z kościoła i przechodzi przez ulicę.

Lasse i Maja umówili się w kawiarni obok sklepu jubilerskiego

Muhammeda Karata.

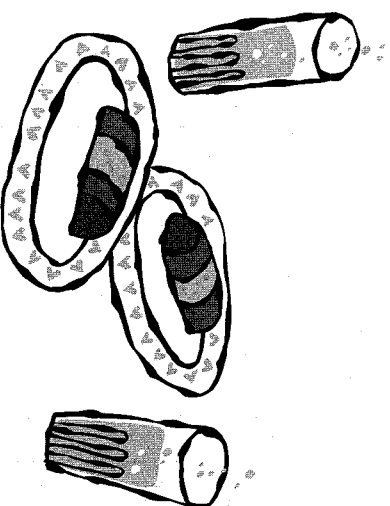
Zamawiają po soku i trufli marcepanowej.

Siadają przy stoliku w kącie,

gdzie nikt im nie będzie przeszkadzać. To był naprawdę męczący dzień. A przecież jeszcze się nie skończył.

Teraz muszą porozmawiać i zastanowić się, co widzieli i słyszeli w ciągu dnia.

Przez godzinę siedzą w kawiarni.



Rozmawiają i porównują swoje obserwacje. Lasse widział trochę z tego, co Maja przegapiła, a Maja opowiada, co słyszała podczas pracy. Razem składają wszystko do kupy. Poszlaki są jak części układanki.

Kelnerka patrzy zdziwiona na dwójkę dzieci, które ani nie piją soku, ani nie jedzą zamówionych słodyczy.

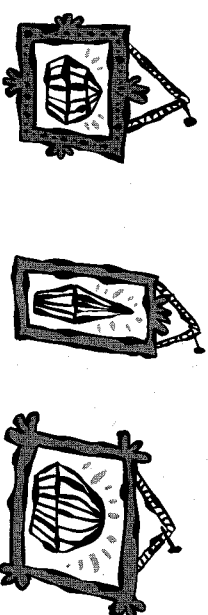
Wreszcie Lasse i Maja spoglądają na siebie zadowoleni i wstają od stolika. Wszystkie części układanki pasują do siebie.

Już wiedzą, kto jest złodziejem!

Lasse i Maja wchodzą do sklepu jubilerskiego, a potem do biura Muhammeda Karata. Pukają, ale nikt nie odpowiada. Dziwne, gdzie on może być?

Maja ostrożnie próbuje otworzyć drzwi. Nie są zamknięte. Powoli je otwiera. Na brązowej kanapie leży Muhammed Karat. Nie żyje?

Lasse i Maja wpadają do biura. Nie, nie, żyje. Oddycha. Ale leży zupełnie nieruchomo i patrzy pusto przed siebie.



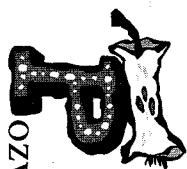
Lasse i Maja widzą, że po policzkach płyną mu łzy i kapią na podłogę, gdzie powstała już mała kałuża.

– Skradziono siódmy diament – pociąga nosem Muhammed Karat. – Wszystko skończone! Muszę sprzedać sklep.

– Chyba wiemy, kto kradnie pana diamenty – mówi Maja.

W ułamku sekundy Muhammed Karat siada na kanapie.

## Kto, dlaczego i jak?



powólcie, że zgadnę! – mówi

Muhammed Karat ożywiony i wyciera mokre od łez wąsy. – To musi być

Siv. Jest rozczarowana, że nie dostała podwyżki. Ukradła moje diamenty,

żeby zbudować nowy dom. A zamiast tego kupuje drogie naszyjniki i ubrania.

Och, jak mogła?! – wzdycha Muhammed Karat.

– Siv jest niewinna – mówi Maja. –

Ma narzeczonego. Bogatego starszego pana, który obsypuje ją prezentami.

Siv nie ukradła diamentów. Jedynie, czego jest winna, to tego, że całuje klientów w czasie pracy.



– Wiem! – woła Muhammed Karat i wstaje z kanapy. – To Ture Modig.

To dopiero szczywany lis! Oszukał mnie!

Muhammed Karat wygraza pięścią w stronę sufitu, gdzie piętro wyżej pracuje Ture Modig.

– Kradnie moje diamenty, żeby mnie pozabawić majątku! – krzyczy Muhammed Karat. – Kiedy będzie miał dość pieniędzy, kupi ten sklep, którego właścicielem przez lata był jego ojciec.

– Oczywiście, że Ture Modig chce być bogaty – mówi Lasse. – Ale nie dzięki kradzionym diamentom. Ture gra na wyścigach konnych. Nie jest zbyt miły, ale nie jest złodziejem diamentów.

Muhammed Karat opada na kolana. Płacząc z wściekłości, wali pięściami w podłogę.

– Lollo Smitt! – krzyczy. –

Ty bezczelny samochodowy głupku! Dlaczego? Jak mogłeś?!

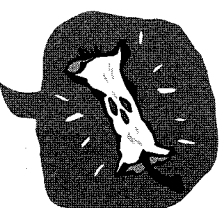
Muhammed Karat milknie. Na jego spoconym czole widać zmarszczkę.

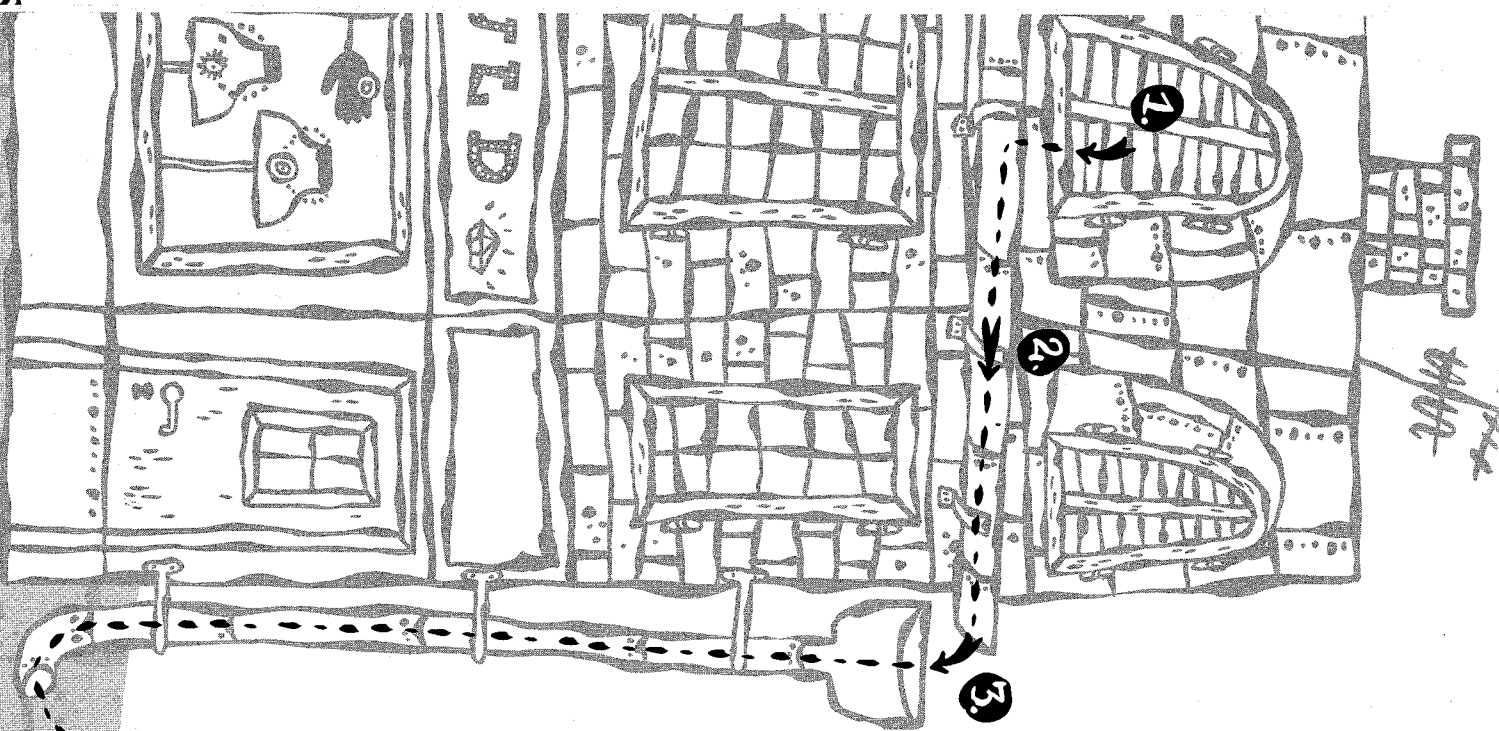
– No właśnie, jak mógł? – pyta i patrzy osłupiały na Lassego i Maję. – Jak mógł wynosić diamenty ze sklepu?! I gdzie je chował?

– W tej historii główną rolę odgrywa ogryzek – tłumaczy Maja. – Ogrzyzek, którego nie ma.

Muhammed Karat drapie się po głowie. Nic nie rozumie. Maja mówi dalej:

– Lollo Smitt codziennie przynosi do biura jabłko. Ale nie je go i nie zabiera go z powrotem do domu. Co się dzieje z jabłkiem?





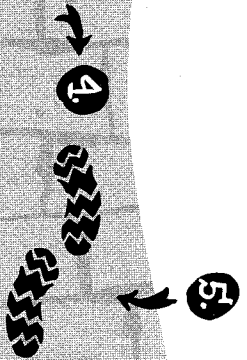
- 1 Lollo kładzie jabłko na dachu
- 2 Jabłko toczy się do rynny
- 3 Jabłko spada rynną w dół
- 4 Jabłko wypada na ulicę
- 5 Lollo podnosi jabłko
- 6 Lollo biegnie na pocztę

– Przed południem Lollo pracuje w swoim pokoju – kontynuuje Lasse. – I w tym czasie wciska jeden z pana diamentów w zielone jabłko. Potem otwiera okno i kładzie jabłko na dachu. Jabłko toczy się do rynny i spada rynną w dół na ulicę. Potem Lollo zakłada strój treningowy i wybiega na swoją codzienną rundkę.

Muhammed Karat patrzy na Lassego i Maję z otwartymi ustami. Maja mówi dalej:

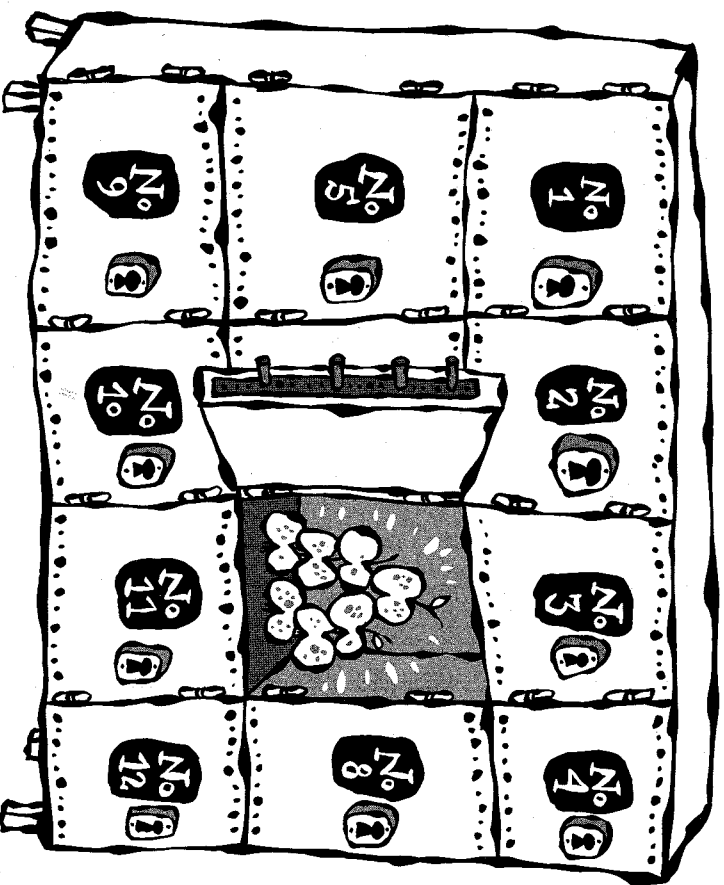
– Lollo zatrzymuje się przy rynnie i udaje, że sznurkuje buty. Wtedy podnosi jabłko nafaszerowane diamentem.

A potem biegnie na pocztę i chowa je do skrytki.



– Przypuszczamy, że w tej skrytce jest siedem zielonych jabłek, a klucz znajdzie pan w sportowym ubraniu należącym do Lolla Smitta – kończy Majja.

– Na Allaha! Rozwiążaliście tę sprawę! – cieszy się Muhammed Karat i podskakuje z radości.



Potem już trochę uspokojony podchodzi do swojego seifu i wyjmuje grubą plik banknotów.

– Proszę – mówi. – Jestem bardzo zadowolony z efektów pracy Biura Detektywistycznego Lassego i Mai. Ale teraz muszę was przeprosić. Lollo Smitt i ja musimy przejść się na pocztę.

Lasse i Maja wychodzą z biura.

Za drzwiami stoi Siv Leander!

Na pewno jak zwykle podsłuchiwała!

– E... ja tylko... – mówi i czerwieni się.

Lasse i Maja patrzą na siebie

i uśmiechają się pod nosem.

W autobusie w drodze do domu

Maja proponuje, żeby kupić komputer

do biura detektywistycznego za pienią-

dze, które dostali od Muhammeda

Karata. Ale Lasse nie słucha. Patrzy

przez okno.

– Teraz rozumiem – mówi w końcu

i śmieje się. – Ture Modig miał oczywiście

na myśli konia na torze wyścigowym,

kiedy powiedział: „Wystarczy tylko jeden

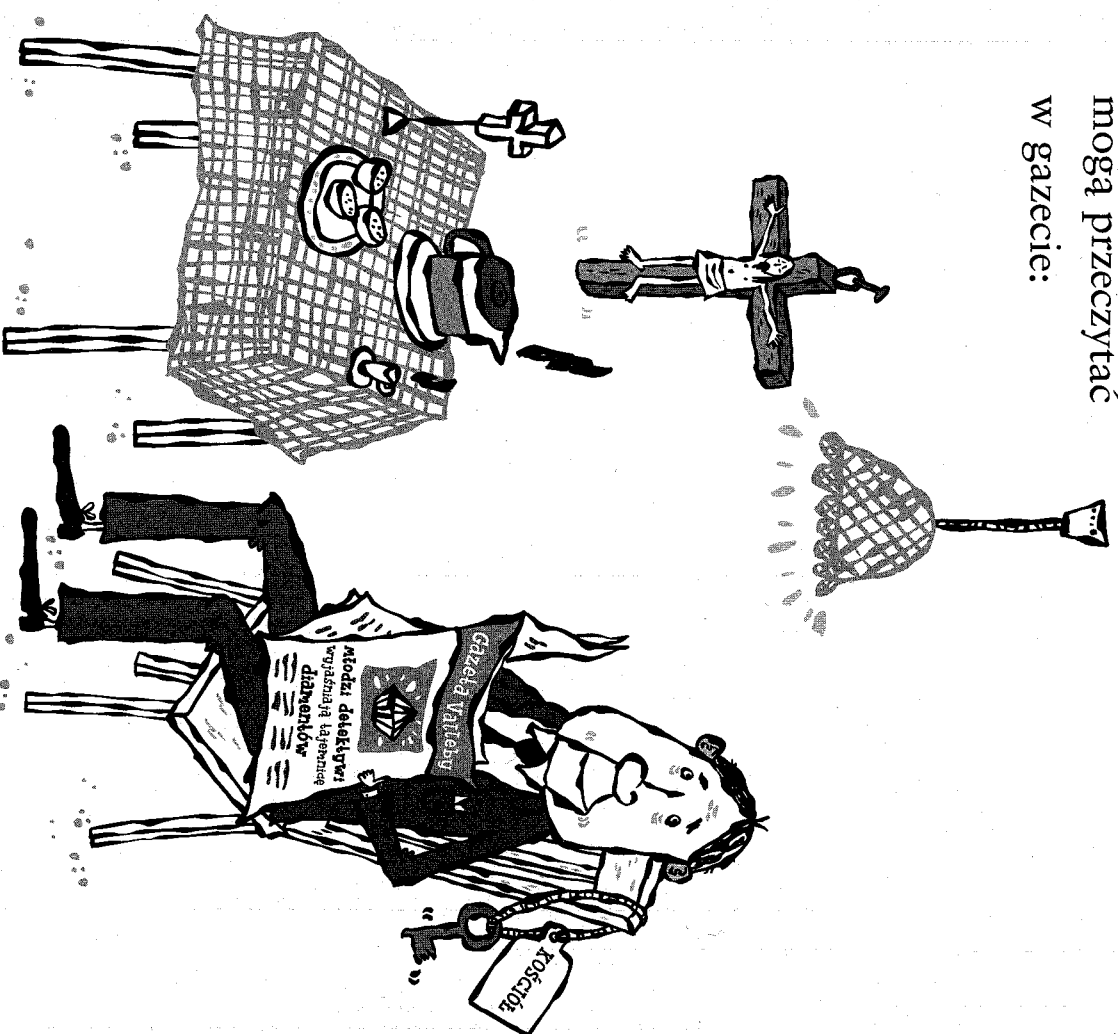
koń, jeśli jest dobrze wybrany”.

– No właśnie – śmieje się Maja. –

Jak zwykle myślał o swoich koniach.

Dobry detektyw nie pozostawia pytań

bez odpowiedzi – mówi i uśmiecha się  
z podziwem do Lassego.  
Dzień później kościelny Roland  
Svensson i wszyscy inni w miasteczku  
mogą przeczytać  
w gazecie:



# Młodzi detektywi wyjaśniają tajemnicę diamentów

Młodym detektywom Mai i Lassenmu udało się wyjaśnić bardzo trudną zagadkę. Dzięki inteligentnemu śledztwu powiązali jednego z pracowników Muhammeda Karata z przestępstwem.

29-letni Lollo Smitt przyznał się policji do kradzieży diamentów o wartości setek tysięcy koron.

Lasse mówi gazecie nieco tajemniczo, że razem z Mają chcą podziękować trzem „s” za pomoc w rozwiązaniu zagadki.

Lolla Smitta czeka wieloletnie więzienie. Po tym sukcesie nowo otwarte Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai może na pewno spodziewać się wielu nowych zleceń.  
(GV)

Biuro Detektywistyczne  
**Lassego i Mai**

Lasse i Maja wyjaśniają wiele  
niezwykłych tajemnic. Oto książki,  
w których możesz o nich przeczytać:

Książki  
famigówek:

**Brązowa Księga**  
Śledztwo w Brązowej Księdze  
Lassego i Mai

Pamiętnik:

**Pamiętnik  
detektywa**

**Srebrna Księga**  
Śledztwo w Srebrnej Księdze  
Lassego i Mai

A już niebawem kolejne tajemnice.....

